

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ŚLEDCZEJ DO ZBADANIA LEGALNOŚCI, PRAWIDŁOWOŚCI ORAZ CELOWOŚCI CZYNNOŚCI OPERACYJNO-ROZPOZNAWCZYCH PODEJMOWANYCH M.IN. Z WYKORZYSTANIEM OPROGRAMOWANIA PEGASUS PRZEZ CZŁONKÓW RADY MINISTRÓW, SŁUŻBY SPECJALNE, POLICJĘ, ORGANY KONTROLI SKARBOWEJ ORAZ CELNO-SKARBOWEJ, ORGANY POWOŁANE DO ŚCIGANIA PRZESTĘPSTW I PROKURATURĘ W OKRESIE OD DNIA 16 LISTOPADA 2015 R. DO DNIA 20 LISTOPADA 2023 R. (NR 33) z dnia 21 października 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Śledczej do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r. (nr 33)

21 października 2024 r.

Komisja Śledcza do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r., obradująca pod przewodnictwem poseł **Magdaleny Sroki (PSL-TD)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- dyskusja na temat niestawiennictwa Ernesta Bejdy;**
- przesłuchanie Krzysztofa Brejzy, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r.;**
- rozpatrzenie wniosków dowodowych.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Brejza** – świadek wezwany przez Komisję, **Adam Behan**, **Filip Curyło**, **Estera Derda**, **Kamil Krajewski**, **Katarzyna Leder Salgueiro**, **Piotr Marciniak**, **Joanna Martyniuk-Placha**, **Grzegorz Nawrocki**, **Dariusz Pilarz**, **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magda Jedynak**, **Sylwia Łaska** i **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dzień dobry. Witam. Otwieram posiedzenie Komisji Śledczej do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Komisji przewiduje przesłuchanie pana Ernesta Bejdy, byłego szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz przesłuchanie pana Krzysztofa Brejzy, wezwanych w celu złożenia zeznań przed Komisją, oraz rozpatrzenie wniosków dowodowych. Czy są inne zgłoszenia do porządku dziennego? Nie widzę.

Szanowni państwo, jak widzimy, pan Ernest Bejda ponownie nie stawiał się na wezwanie Komisji. Uważam, że w tej sytuacji przy tak ostentacyjnym formułowaniu powodów niestawiennictwa się przez kolejnego z byłych szefów służb specjalnych w Polsce powinniśmy jako Komisja – poza wystąpieniem o ukaranie do Sądu Okręgowego w Warszawie karą pieniężną za dzisiejsze niestawiennictwo – powinniśmy równocześnie rozpoznać wniosek czy zastanowić się nad złożeniem wniosku o doprowadzenie Ernesta Bejdy. Nie wiem, czy jest większy sens, żeby bawić się z panami w kotka i myszkę. Rozumiemy ich postawę, nie akceptujemy jej, dlatego myślę, że w tej chwili powinniśmy tę decyzję oddać już w ręce Sądu Okręgowego w Warszawie.

Otwieram w tej sprawie dyskusję.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Marcin Bosacki.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Pani przewodnicząca, ja się absolutnie przychylam do pani wniosku. Mamy już do czynienia ponad wszelką wątpliwość z uporczywością, jeśli pan Bejda po raz kolejny nie stawia się przed obliczem Komisji. Popieram pani wniosek, żeby nie tylko wystąpić do Sądu Okręgowego w Warszawie o jego ukaranie, ale też o doprowadzenie... o zatrzymanie i doprowadzenie przez Policję.

Proszę państwa, z czym mamy do czynienia? Mamy do czynienia z próbą siania anarchii w porządku prawnym Rzeczypospolitej przez wszystkich funkcjonariuszy, byłych funkcjonariuszy służb i rządu PiS-owskiego. Powołują się oni na orzeczenie tzw. trybunału Julii Przyłębskiej bez jakichkolwiek do tego powodów. Przypomnę tylko dwie rzeczy. Po pierwsze, ten wyrok, to orzeczenie nie zostało nigdy opublikowane, więc nie obowiązuje. Po drugie, przyjął je skład z sędzią dublerem i według wszelkich, wszelkich interpretacji prawnych i orzeczeń już sądów, zarówno polskich, jak i europejskich, tego typu orzeczenia po prostu... wydanego między innymi przez sędziego dublera TK po prostu nie ma. W związku z czym absolutnie zgadzam się z panią przewodniczącą – powinniśmy nie tylko wnioskować o ukaranie pana Bejdy, ale też o jego doprowadzenie przed naszą Komisję. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze w dyskusji chciałby zabrać głos? Czy w tej sprawie mogłabym poprosić doradców o wypowiedź? Ponieważ to jest drugie niestawiennictwo się świadka Ernesta Bejdy, w mojej ocenie mamy do czynienia z uporczywością. Korespondencja zostaje za pierwszym razem odebrana bezpośrednio przez pana Bejdę. Za drugim razem te wezwania są nieodebrane. Natomiast informacja domownika, który stwierdził, przyjmując informację o kolejnym terminie, że świadek wezwany nie stawia się z powodu orzeczenia TK...

Bardzo proszę doradców o zabranie głosu w tej sprawie. Kto z państwa? Bardzo proszę, pani Katarzyna Leder.

Stały doradca Komisji Katarzyna Leder-Salgueiro:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Tutaj z doradcami zgłaszamy taki problem związany z podjętą próbą doręczenia wezwania na stawiennictwo w dniu dzisiejszym wobec świadka. Niewątpliwie świadek posługuje się wszelkimi możliwymi furtkami do tego, by nie odebrać wezwania i komplikować wezwanie, ale niestety uważamy, że pozostawienie... znaczy odmowa przez żonę powiadomienia o... odebrania powiadomienia o wezwaniu na stawiennictwo w dniu dzisiejszym powoduje, że nie możemy uznać wezwania w dniu dzisiejszym za prawidłowo wykonane. Doradcy rekomendują ponowne wezwanie i podjęcie ponownych prób doręczenia wezwania na Komisję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze z członków chciałby się wypowiedzieć w tej sprawie? Nie widzę. W takim razie, szanowni państwo, oczywiście możemy mówić tutaj czy dyskutować natomiast... na temat tego, czy informacja o dzisiejszym terminie do świadka dotarła w sposób prawidłowy, czy nie. W mojej ocenie jednak możemy domniemać skuteczność powiadomienia świadka w tej sprawie i nie wycofuję tego wniosku. Chciałabym, żebyśmy go poddali pod głosowanie. Wniosek o skierowanie do Sądu Okręgowego w Warszawie, prośbę o ukaranie za niestawiennictwo oraz doprowadzenie na kolejne posiedzenie Komisji.

Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto z członków Komisji jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję.

5 głosów za, 0 przeciw, 1 osoba się wstrzymała. W takim razie wniosek uzyskał większość.

Jako Komisja złożymy taki wniosek do Sądu Okręgowego w Warszawie. Niech sąd rozstrzygnie. Wszyscy mamy pełną świadomość tego, że jest to nieuczciwa gra. Panowie nie chcą stawać się przed Komisją, ponieważ obawiają się odpowiedzi na pytanie. Obawiają się zderzenia z opinią publiczną. Wszelka dokumentacja, która dociera do Komisji, świadczy o tym, że zarówno pan Ernest Bejda, jak i pan Pogonowski nie dopełnili swoich obowiązków i to jest ten najłżejszy zarzut, który można by było im postawić.

Dobrze. W takim razie, szanowni państwo, ogłaszam przerwę do godziny 11.00, o której rozpoczniemy przesłuchanie świadka Krzysztofa Brejzy.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Wznawiam posiedzenie Komisji. Dziękuję operatorom kamer i fotografom.

Przystępujemy do realizacji drugiego punktu porządku dziennego.

Na wezwanie Komisji stawiał się pan Krzysztof Brejza. Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Wymogi proceduralne obligują mnie do zadania pytania, czy zrozumiał pan treść pouczenia.

Świadek Krzysztof Brejza:

Zrozumiałem, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują: uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie miałoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe; odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany; żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego; odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciężący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej, w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej; zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji; zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnej wypowiedzi w objętej przesłuchaniem sprawie; zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne bądź niestosowne; złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może lub ma obowiązek podejmować z urzędu; złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 albo art. 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Czy zrozumiał pan treść pouczenia?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak jest, pani przewodnicząca, zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Przypominam, że przebieg przesłuchania jest utrwalony za pomocą urządzeń rejestrujących dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

W dalszej kolejności, na podstawie art. 11b ustawy o sejmowej komisji śledczej, zwracam się z pytaniem, czy ustanowił pan pełnomocnika.

Świadek Krzysztof Brejza:

Pani przewodnicząca, nie ustanowiłem pełnomocnika na to przesłuchanie.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dobrze, dziękuję.

Proszę o podanie imion, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Krzysztof Brejza:

Krzysztof Brejza, lat 41, poseł do Parlamentu Europejskiego.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Oświadczam, że dane dotyczące miejsca zamieszkania znane są Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżenie?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie, nie byłem.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Szanowni państwo, bardzo proszę teraz o powstanie. Odbierzemy od świadka pouczenie... przyrzeczenie.

„Świadomy znaczenia moich słów...

Świadek Krzysztof Brejza:

„Świadomy znaczenia moich słów...

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Jeszcze mikrofon.

Świadek Krzysztof Brejza:

„Świadomy znaczenia moich słów...

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

...i odpowiedzialności przed prawem...

Świadek Krzysztof Brejza:

...i odpowiedzialności przed prawem...

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

...przyrzekam uroczyście...

Świadek Krzysztof Brejza:

...przyrzekam uroczyście...

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

...że będę mówił szczerą prawdę...

Świadek Krzysztof Brejza:

...że będę mówił szczerą prawdę...

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

...niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Świadek Krzysztof Brejza:

...niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Krzysztof Brejza:

Będę bardzo wdzięczny, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo proszę. W takim razie przystępujemy do przesłuchania. Bardzo proszę przejść do swobodnej wypowiedzi.

Świadek Krzysztof Brejza:

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, to, co się stało w wyborach w 2019 r., było przeprowadzeniem tych wyborów przez służby specjalne, służby specjalne opanowane przez ludzi PiS, ale było trochę szerszym kontekstem działalności układu zamkniętego i zamieniania Polski, Rzeczypospolitej w państwo paraautorytarne. Struktury państwa, instytucje były degenerowane przez grupki ludzi na różnych szczeblach aparatu władzy, którzy swoją nikiemnością, swoją niemoralnością przenosili na państwo.

Jakie były przyczyny tej operacji Pegasusa, wymierzenia tej cyberbroni akurat wobec mnie? Byłem osobą, która ujawniała w tym okresie szereg afer władzy PiS, chociażby z głośną aferą lewych nagród w rządzie PiS, które doprowadziły w ciągu miesiąca do spadku sondażowego o 10–12% punktów tego ugrupowania.

Drugim wektorem była osobista niechęć do mnie ze strony Jarosława Kaczyńskiego, ponieważ ujawniałem z jednej strony jako... podważałem jego rzekomy antykomunizm w postaci ujawnienia informacji o bliskich współpracownikach powiązanych z aparatem władzy w PRL, chociażby przeszłość pani Skrzypek w Kancelarii Tajnej Urzędu Rady Ministrów PRL, pan Kujda. Z drugiej strony ujawniałem, jak jego środowisko jego decyzjami wzbogaciło się na majątku narodowym poprzez uwłaszczenie na majątku dawnej RSW „Prasa”, założenie spółki Srebrna. Z pewnością to miało znaczenie.

Trzeci wektor to jest na pewno to, że byłem autorem w 2011 r. raportu komisji śledczej do spraw nacisków, która zajmowała się śledzeniem błędów, delikatnie powiedziawszy, tak naprawdę śledzeniem polowania na Andrzeja Leppera. I to moja wersja raportu, w przeciwieństwie do wersji wcześniej przedstawionej przez przewodniczącego, została przyjęta przez Sejm i ona pokrywała się z wyrokiem z 2015 r. sądu i z tym wyrokiem, który potwierdził nielegalne działania Macieja Wąsika, Mariusza Kamińskiego i dwóch ich współsprawców tego strasznego polowania, niegodnego wobec swojego koalicjanta.

Czwarta rzecz to jest wektor Amber Gold. Tak wymieniam, ponieważ pewne rzeczy zbiegły się w czasie, nakładając się na siebie, jak takie kręgi obsesji różnych grup. To była Komisja Śledcza Amber Gold. Przecież w tej sali też przesłuchiwalismy różnych świadków, z obecnym tutaj posłem Zembaczyńskim przesłuchiwalismy prokuratorów, którzy zawalili sprawę Amber Gold. Tysiące ludzi straciło majątek i ludzie ci doskonale... ci prokuratorzy, którzy mogli zrobić więcej, których bierność doprowadziła do rozrostu tej piramidy, ci ludzie odnosili spektakularne kariery. W nowej prokuraturze awansowani byli przez Świączkowskiego i przez Ziobrę. A przecież to ta prokuratura w Gdańsku w tym samym czasie, kiedy mieliśmy prezentować raport z tymi nazwiskami, to w tej prokuraturze trwała operacja preparowania tego wszystkiego z Pegasusem. I to jest straszne. Z jednej strony badałem jako poseł komisji śledczej działalność układu przestępczego służb prokuratury w Gdańsku, z drugiej strony ta sama jednostka, to samo środowisko, można powiedzieć, robiło, mówił językiem służb, mnie.

W tym wątku bardzo istotna jest znajomość szefa bydgoskiej delegatury pana Jarosława Sz., który wywodził się tak naprawdę z kręgu Komendy Wojewódzkiej Policji z Gdańska, politycznego człowieka zaangażowanego wcześniej w sprawę próby zniszczenia Jacka Karnowskiego, który był bardzo dobrym znajomym policjantki, którą przesłuchiwalismy podczas pośredniej komisji śledczej, pani Anny Fołty, która w 2011 r. skandalicznie przeprowadziła operację specjalną o kryptonimie „Bursztyn”. Miała dane pana Plichty, miała wszystkie informacje. Nie zrobiła w tej sprawie nic. Tak że pewne rzeczy zaczęły się nakładać. Ten człowiek, jej znajomy, stał za operacją Pegasusa.

Kolejny krąg to jest krąg lokalny partii Ziobry, jego znajomych, jego kolegów, przecież to w tym postępowaniu znajdziecie państwo nazwiska znajomych Zbigniewa Ziobry. Ci ludzie założyli grupę hejterską na WhatsAppie, inspirując ataki na mnie. Zнали dobrze

oskarżoną Agnieszkę Ch., była działaczkę PiS, której pomówienia niewiarygodne posłużyły do preparowania wniosków, wyłudzenia, kierowania tego do sądu okręgowego.

Kolejny krąg to krąg ludzi Ziobry z poziomu Prokuratury Krajowej. We wnioskach jest pan Ociecek, pojawia się w tej sprawie też pan Sierak. Kieruje wnioski też pan Święczkowski, prokurator krajowy. I te kręgi ludzi Ziobry zaczynają na siebie się nakładać.

Dochodzi jeszcze oczywiście ten krąg medialny tego mechanizmu, czyli wypakowywanie materiałów potem w formie nielegalnego wycieku, w formie zmanipulowanej kłamstw do TVPiS w kampanii wyborczej z żądaniem, żebym zniknął ze sceny politycznej, bo takie były żądania tych ludzi.

Czyli mieliśmy do czynienia z działalnością układu zamkniętego. Cała ta historia niszczenia mnie jako opozycjonisty, ataku na rodzinę, przecież szkalowany był mój tata, szkalowana była moja żona w mediach publicznych... We wrześniu oni się posunęli do ataku na moją mamę, która jest kompozytorką, jest wspaniałą, wrażliwą osobą. Widzieli, że nie zrezygnuję z polityki, nie wycofam się z wyborów, zaatakowali nawet matkę. To jest jakby dowód, że garstka złych ludzi rozsianych w różnych instytucjach potrafi zdegenerować państwo, ale pod tym względem ta historia jest fotografią, mapą tego, co w państwie nie zadziałało. Trudno się cieszyć z tego, ale wiemy, co należy zmienić. Wiemy, że kontrola operacyjna, podsłuchy, profesjonalne służby są potrzebne do walki z przestępczością zorganizowaną, do walki z terroryzmem. Potrzebny jest ścisły nadzór nad kontrolą operacyjną. Potrzebna jest ścisła sądowa kontrola. To jest bardzo ważne.

Ale jeszcze wróćę też do jednej rzeczy, że ta historia też pokazała funkcjonowanie takiej drugiej, ciemnej płaszczyzny państwa w obrębie służb, prokuratury, która osoby różne może niszczyć bezkarnie. I prokuratorzy, ludzie służb, nikczemni mogą nie być pociągnięci, nie są pociągnięci do odpowiedzialności. To jest chyba najbardziej straszne w tej historii, ponieważ ja mam płaszczyznę do tego, żeby o tym mówić, ale wiem o dziesiątkach ludzi, którzy z powodów różnych intryg, personalnych układów albo z powodu tego, że próbowali wykryć jakieś przestępstwo albo zgłosić jakieś przestępstwo, byli w służbach i w Policji niszczeni właśnie przez taki układ zamknięty.

Wracając, ta Komisja, Komisja, w której państwo zasiadacie, jest ważną Komisją pod tym również względem, żeby wyświecić tę patologię układu zamkniętego, który potrafi ludzi niewinnych, często ludzi, którzy zamykają się w sobie, wycofują się albo są odsuwani, są wyrzucani z pracy, nie mają sił, żeby walczyć w sądach, bo sądy po latach rządów Zbigniewa Ziobry funkcjonują w trybie 4, 5, 7 lat. Ci ludzie nie mają sił, środków, żeby o to walczyć. Chodzi o to, żeby ucywilizować kontrolę operacyjną, ale... stworzyć profesjonalny nadzór nad służbami specjalnymi i tę strefę ciemną działalności państwa, wyjętą spod kontroli kogokolwiek, objąć odpowiedzialnością i nadzorem. To wszystko, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Przystępujemy teraz do zadawania pytań. Pozwolicie państwo, że rozpocznę. Wobec pana zastosowano kontrolę operacyjną, ale chciałabym, żebyśmy zobrazowali to, co było podstawą do złożenia wniosku o kontrolę operacyjną. Wniosku, pod którym podpisał się pan... jeden z byłych wiceszefów służby, a jako prokurator... z ramienia prokuratora generalnego upoważnionym do akceptacji tego wniosku był pan obecny sędzia Trybunału Konstytucyjnego, ówczesny wiceszef prokuratury. I to... To jest środowisko z pewnością osób związanych mocno z ówczesnym ministrem sprawiedliwości.

Co według pana było podstawą do wszczęcia wobec pana kontroli operacyjnej? Czy po przejściu postępowań, które pan wytaczał już w sprawie Pegasusa i mam tutaj na myśli np. upublicznienie w telewizji publicznej informacji, czy... czy jest pan w stanie dzisiaj powiedzieć nam, co było podstawą wszczęcia kontroli operacyjnej wobec pana?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, zostało to ujawnione w reportażu „Superwizjera” redaktorów Macieja Dudy, Łukasza Rucińskiego, również w książce „Polska na podsłuchu” redaktora Michała Kokota. Podstawą były niewiarygodne pomówienia były działaczki PiS Agnieszki Ch., uzupełnione meldunkiem informacyjnym osobowego źródła informacji, którym miała być bardzo bliska współpracownica wojewody z PiS, która w tym samym czasie działa w grupie

hejterskiej PiS, atakując mnie anonimowo w sieci, a ten wojewoda był moim kontrkandydatem w wyborach.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czy pani Agnieszka Ch., która... na podstawie której zeznań rozpoczęto pracę operacyjną wobec pana, dzisiaj ma... jaki status w sprawie?

Świadek Krzysztof Brejza:

Szanowni państwo, mówimy o sprawie pluszowych wiewiórek, do której zostałem podczepiony. W obrębie tej sprawy zamiast ścigać złodziejstwo, panowie zrobili z tego ogromną, największą operację służb specjalnych. Ostatecznie skierowany został akt oskarżenia 1,5 roku temu do sądu i ja w tej sprawie nie jestem oskarżonym, a prokurator Kierski, który tworzył ten akt oskarżenia, mimo że wzywa 40 osób, a ja w aktach tej sprawy, wielkiej, pojawia się na co drugim protokole w pytaniach agentów politycznych CBA, nie wzywa mnie jako świadka. Tak że ta osoba trafiła na ławę oskarżonych, ponieważ prokuratura PiS zweryfikowała po wielu, wielu, wielu latach, że nie miałem z tą sprawą nic wspólnego.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Proszę powiedzieć, kiedy się pan dowiedział o tym, że wobec pana został zastosowany taki system, jakim jest Pegasus.

Świadek Krzysztof Brejza:

Domyśliłem się, kiedy zobaczyłem na ekranie Telewizji Polskiej publikowane moje wiadomości i to był szok dla mnie, ponieważ trwała kampania wyborcza i przez wiele dni TVPiS publikowała materiały pana Pereiry pochodzące z mojego telefonu, ale przedstawiając je w formie zmiksowanej do kontekstu aferalnego. Wtedy miałem przeblysk, że coś się stało złego, ale dowiedziałem się ostatecznie, kiedy razem z żoną w 2021 r. odtworzyliśmy telefon, który początkowo był uszkodzony, całe szczęście okazało się, że tam nie była uszkodzona płyta, ale... główna, tylko bateria, udało się otworzyć oryginalne wiadomości i dzięki temu mogliśmy skierować pozew przeciwko TVPiS w sierpniu 2021 r. Wygraliśmy w 2023 r. w grudniu sprawę, prawomocnie, przeciwko TVPiS o publikację wykradzionych telefonów... wykradzionych SMS-ów z telefonu.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A czy jakiegokolwiek ślady pozostały na telefonie, do którego włamano się przy użyciu Pegasus? Czy poddawali państwo badaniom telefon?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, całe szczęście zachowałem telefony. Zapewne gdybym nie miał tych telefonów, ci ludzie twierdziliby, że to wszystko inaczej wyglądało. Zachowały się ślady, zostały przebadane telefony przez analityków kryminalnych Citizen Lab i Amnesty International i stwierdzili, że telefony, obydwa – bo to była zmiana telefonu, pierwszy miałem przez 2 miesiące, drugi miałem przez 4 miesiące, zmieniałem akurat, kończyła się umowa w lipcu – obydwa telefony w sumie były poddane chyba 40 atakom Pegasusem. Natomiast te ataki to tak naprawdę były restarty, wgrywania tego oprogramowania Pegasus, zainstalowany Jarvis cały czas był zainstalowany na telefonie, tak żeby monitorować życie przez 24 godziny na dobę.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

I jak długo trwała inwigilacja pana i, co za tym idzie, całej pana rodziny?

Świadek Krzysztof Brejza:

Inwigilacja mojej rodziny, ale również środowiska politycznego, bo to był czas przecież, kiedy kandydowałem w wyborach do Parlamentu Europejskiego, działałem w Komisji Amber Gold, cały czas miałem dostęp do certyfikatu ściśle tajne i certyfikatu... certyfikatu tajności NATO i inwigilacja rzeczywiście rodziny od wejścia do domu po sypialnię trwała 6 miesięcy, non stop. Skończyła się kilka dni po wyborach parlamentarnych w październiku 2019 roku... *(niezrozumiale)*

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A śledztwo nadzorowane było wtedy przez prokuraturę rejonową w Gdańsku?

Świadek Krzysztof Brejza:

Przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Okręgową w Gdańsku. Powiedział pan o Jarosławie Sz., to jest, rozumiem, funkcjonariusz Centralnego Biura Antykorupcyjnego, bo to nie wybrzmiało, osoba, która była inicjatorem wszczęcia sprawy operacyjnej wobec pana?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, a tak naprawdę według moich źródeł inicjatorów, taką osobą, która też parla do tej operacji, chociaż mówi się, że lubiła wysługiwać się innymi, młodszyimi agentami, mniej doświadczonymi, była pani Zuzanna Mrozowska z Bydgoszczy, wcześniej pracownica delegatury bydgoskiej ABW, oraz pan Jarosław, rzeczywiście, Sz., Jarosław Szmyt.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

I wszczęto pracę operacyjną na podstawie, powiedział pan, zeznań czy informacji pozyskanych od osobowego źródła informacji, czyli osoby, która również wywodziła się ze środowiska, jak się okazało później, PiS, związana...

Świadek Krzysztof Brejza:

Dokładnie tak. To był krąg polityczny, osoba, która była znajomą działaczy partii Ziobry, dokonała pomówień w bardzo dziwnych też okolicznościach. Myślę, że przyjdzie czas, żeby ten wątek jeszcze rozszerzyć. Z drugiej strony pomówieniem był meldunek OZI, pracownicy urzędu wojewódzkiego, wcześniej bardzo bliskiej współpracownicy mojego taty, która z przyczyn osobistych podobno mnie bardzo, bardzo nie lubiła i zresztą to widać w jej działalności w Internecie.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A co było podstawą, że pani Agnieszka Sz... Jakie były powody? Czy ma pan już dzisiaj na tym etapie wiedzę na temat tego, co skłoniło ją do pomówienia wtedy, w tym postępowaniu, siedmiu osób, a na końcu to ona ma akt oskarżenia?

Świadek Krzysztof Brejza:

No tak, dokładnie. To znaczy, ona pomówiła siedem czy osiem innych osób. Ona pomówiła też... to jest dość chora sytuacja, ponieważ ona również pomówiła w tym protokole z 5 listopada również Beatę Z. Służby to zataiły przed sądem, że z jednej strony biorą pomówienie jej w moim kierunku, ale ukrywają, że ona jednocześnie pomawia osobę, z której służby korzystają jako źródło informacyjne. Sytuacja dziwna bardzo.

Co było powodem? Powodem była albo chęć zrzucenia z siebie odpowiedzialności za ewidentne czyny, ponieważ już materiał zgromadzony od grudnia 2017 r. do listopada 2018 r. w zasadzie kończył tę sprawę, ta sprawa miała być skierowana do sądu rejonowego, tak żeby miasto Inowrocław, żeby miasto Kruszwica odzyskały wyłudzone środki. Ale z drugiej strony mój tata podejmował działania, żeby zaginiony, powiedzmy, majątek miasta w postaci komputera, który pani sobie możliwe, że przywłaszczyła albo zgubiła, żeby zwrócić. We wrześniu 2018 r. mój tata jako prezydent Inowrocławia skierował do sądu i otrzymał nakaz zapłaty od niej chyba 5 tys. zł za niezwrócony do miasta służbowy MacBook. Ona miała się zjawić, jest notatka służbowa jednej z urzędniczek i poinformować, że jeżeli prezydent nie odstąpi od egzekucji tego MacBooka, to pożałuje. Rzeczywiście po miesiącu pożałował.

W ogóle ten MacBook to jest ciekawa historia, bo Samuel Pereira chyba w 2019 r. też publikował informację, że rzekomo ja miałem korzystać ze sprzętu komputerowego miasta i to był właśnie ten wątek. Wygraliśmy o to też sprawę przeciwko TVP, o te pomówienie. Moim zdaniem też w tych pomówieniach był taki wątek, ona próbowała tłumaczyć, dlaczego nie zwróciła tego MacBooka, zrzucając to na różne osoby. W rzeczywistości prawdopodobnie służył do... działalności.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czyli tak w dużym skrócie, pod koniec 2017 r. Ryszard Brejza składa zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Między innymi w tej sprawie zeznaje pani Agnieszka Ch., która obciąża siedem osób, między innymi pana.

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Z tego postępowania wyłączone są materiały i na podstawie jeszcze meldunku informacyjnego osobowego źródła informacji wszczynana jest sprawa operacyjna i na podstawie tych dowodów wobec pana wszczynana jest kontrola operacyjna. Czy tak możemy powiedzieć w skrócie...

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, tak było.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

...w dużym skrócie?

Świadek Krzysztof Brejza:

Na podstawie tego zorganizowano operację specjalną o kryptonimie „Jaszczurka”.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

I teraz ma... jesteśmy... jest to 2018 r., końcówka 2018 r., kiedy pani Agnieszka Ch. poma-wia państwa. Równocześnie w 2018 r., bodajże w maju, bo mam tutaj wyciągi z lokalnej prasy, z „Gazety Pomorskiej”, odbywa się konferencja znajomych pana Zbigniewa Ziobro, pana Macieja Sz. i Ireneusza S., członków Solidarnej Polski. Na tej konferencji panowie w sposób bardzo ostry krytykują pana i zarzucają panu nieprawidłowości. I to, co jest na tej konferencji, łąduje w aktach sprawy po 2 dniach, tak?

Świadek Krzysztof Brejza:

Podobno tak, rzeczywiście. Czyli mamy do czynienia już z zupełnym złaniem się działalno-ści partyjnej, z działalnością prokuratury. Czyli, tak, 17 maja... czyli panowie z Solidarnej Polski wychodzą, opluwają nas na konferencji transmitowanej przez TVPiS i ten mate-riał po 2 dniach trafia do akt postępowania. Można powiedzieć, że to jest ten moment, gdzie ten pas transmisyjny działa tak, żeby tę sprawę z wektora ścigania rzeczywistego przestępstwa skierować na wektor polityczny, niekoniecznie zgodny z zasadą legalizmu i jakiegokolwiek zdrowego rozsądku.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję. Czas mi się skończył. Zaraz następne pytanie zada pan Marcin Bosacki, ale to jest bardzo interesujący wątek, w którym ogromny udział w kreowaniu tej sprawy mają politycy lokalni, działacze Suwerennej Polski.

Pan Marcin Bosacki, bardzo proszę.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni doradcy, szanowni państwo, proszę świadka, pan przedstawił w słowie wstępnym taką wizję, że jedyne powody, dla których używano wobec pana tego bardzo mocnego środka inwigilacji, jakim jest Pegasus, to były powody polityczne i dokonywał to, jak pan to ujął, układ zamknięty wewnątrz prokuratury i służb specjalnych. Ja pozwolę sobie odwrócić tę logikę i jakby spróbować z panem przejść przez proces, dlaczego używano tego Pegasusu.

Pan przed chwilą na pytania pani przewodniczącej odpowiedział i chciałbym, żeby to wybrzmiało mocno, żeby pan to potwierdził. W sprawie pani Agnieszki Ch., czyli pewnych nieprawidłowości, przestępczych nieprawidłowości w urzędach w Kruszwicy i w Inowrocławiu, które zresztą wykrył i próbował ścigać pana ojciec, prezydent Inowro-cławia, pan nigdy nie był podejrzanym ani oskarżonym...

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie byłem nigdy podejrzanym ani oskarżonym w sprawie pluszowych wiewiórek, festi-walu Stwora Głodomora, pięciu dmuchanych balonów i pokazu fajerwerków podczas festiwalu żuru. To był tylko pretekst. W tej sprawie po 6 latach trałowania akt oskarżenia został skierowany do sądu.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Czy był pan choć przesłuchany jako świadek przez CBA lub prokuraturę?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie byłem przesłuchany.

Posel Marcin Bosacki (KO):

To w takim razie mamy daty, w których pana ok. 40 razy, mówiąc sloganem służb, strzelano Pegasusem w pana urządzenia komórkowe. To są daty od drugiej połowy kwietnia do drugiej połowy października 2019 r. Proszę powiedzieć Wysokiej Komisji, co pan wtedy robił, czym się pan zajmował jako polityk.

Świadek Krzysztof Brejza:

Przede wszystkim wtedy skupiony byłem na kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego. Startowałem z listy Koalicji Europejskiej. Z drugiej strony skupiony byłem na działalności w Komisji Śledczej ds. Amber Gold, bardzo ważnej komisji, w której ujawniałem układ gdański ludzi, którzy doprowadzili... poniekąd to prokuratorzy, którzy zawaliли tę sprawę, którzy doprowadzili na poziomie gdańskim do utraty oszczędności życia przez tysiące Polaków.

Z drugiej strony w tym był bardzo istotny wątek bardzo wpływowego w Gdańsku prokuratora Piotra Wesołowskiego, którego na pewno pan poseł Zembaczyński pamięta. To był wątek ukrycia alertu szefa KNF przed prokuratorem generalnym Seremetem. W każdym razie wiem, że ten prokurator jest bardzo wpływowy. Ujawniałem ten wątek, ten wątek miał być osią też raportu końcowego w sierpniu, we wrześniu 2019 r., jak też błędów Policji i pani Fołty, która była znajomą Jarosława Sz., który w delegaturze bydgoskiej stał za całą tą operacją. W 2019 roku, lipiec-sierpień, kiedy ten Pegasus strzelał mi w telefon, kierowałem też... byłem szefem sztabu Koalicji Obywatelskiej, kierując kampanią opozycji. W tym czasie ten Pegasus już w sposób skandaliczny nie dość, że podsłuchiwał sztab, to używany był do czystej polityki dezintegracji sztabu, dezinformacji i również potem w efekcie po sierpniu dla przykrycia sprawy hejtu w farmie trolli w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, gdzie działał, jak się później okaże, rosyjski szpieg Tomasz Sz., po kilku dniach tego Pegasusa, można powiedzieć, użyto do przykrycia tego, w formie publikacji zmanipulowanej, wykradzionej korespondencji.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Panie pośle, po kolei, do tego jeszcze pewnie dojdziemy, do tego ataku sierpniowego. Ale najpierw chciałem zapytać pana, czy te strzały Pegasusem ok. 40 razy pan wiąże z jakimiś bezpośrednio, dzień przed, dzień po, w dniu, z pana działaniami lub sztabu działaniami w kampanii, albo pana działaniami w Komisji Amber Gold.

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, oczywiście. Bodajże 13 czerwca Komisja Amber Gold przyjmowała pierwszą wersję raportu i tego dnia ten strzał był. Wiem, że dziennikarz pan Świerczek w materiale dla „Czarno na białym” też ustalił wszystkie daty wydarzeń kampanijnych, zatwierdzenia list, przygotowywania konwencji programowych, mojej aktywności czysto kampanijnej. Ale jeszcze raz, to nie były... te strzały były jakby w momentach, w których telefon się rozładował, padła bateria, człowiek był w drodze, ta bateria padała i oni chcieli mieć pewność, że ten Pegasus będzie aktywowany, a Pegasus był na telefonie, Jarvis był cały czas wgrany i cały czas pobierał wiadomości. Chodziło o to, żeby 24 godziny na dobę, czy to jest wiadomość wysłana o 8.00 rano, czy o 16.00, czy o 20.00, żeby mieć pewność, że wszystko, wszystkie rzeczy, pliki, telefony, maile, kontakty, kalendarze, wszystko na bieżąco będzie zassane.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Pan wspomniał o celowych metodach dezinformacji i dezintegracji sztabu poprzez działania Pegasusem na pana telefon. Czy pan mógłby coś więcej o tym powiedzieć? Ja pana już przesłuchiwałem w komisji senackiej Pegasusa i wtedy pan wspomniał o tym, że były wgrywane na pana... wysyłane na pana komórkę fałszywe analizy, rzekomo pochodzące ze sztabu i rzekomo pochodzące od współpracowników z Platformy czy z Koalicji

Obywatelskiej, które to osoby nigdy takich wiadomości nie wysłały. Może pan Wysokiej Komisji to opowiedzieć?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, panie pośle. Rzeczywiście podsyłano mi, korzystając z Pegasusa, wiadomości z linkami bardzo sprecyzowanymi personalnie i bardzo sprecyzowanymi pod kątem momentu wysłania, dostarczenia, linkami, które zawierały rzekome analizy wyborcze, wpływając na to, co robiliśmy w początkowej fazie kampanii wyborczej. Dlaczego sprecyzowane personalnie? Nigdy nie otworzyłem analizy, którą podsyła nieznany numer, ale dostawałem te analizy, a mam zabezpieczonych kilka SMS-ów całe szczęście na telefonie, który się zachował. Dostawałem analizy, w których podszywano się pod współpracownicę sztabu, i ten SMS, iMessage wyświetlał się w drzewie wiadomości, tak jak byłaby to wiadomość od tej osoby, a w części wysyłane też były i do niej, i do Jana Grabca. To były linki do analiz dotyczących spraw programowych i spraw takich aktywności sztabu, które dawały dobrą energię w początkowej fazie kampanii.

Byłem autorem wspólnie z Adamem Szłapką, Barbarą Nowacką, Bartkiem Arłukowiczem, Jackiem Karnowskim, który zresztą też był atakowany Pegasusem, akcji „Twój sztab”. To była taka akcja, która miała zorganizować centralny, duży open space w Warszawie, wspólnie z regionalnymi sztabami, z aplikacją, która dawałaby możliwość pozyskiwania programu, materiałów wyborczych. Ta akcja aktywizowała bardzo mocno internautów. Była dobrze zresztą oceniana też przez publicystów, niekoniecznie przychylonych Koalicji Obywatelskiej. Przypominam sobie i to zostało potwierdzone, że dostałem właśnie w sprawie między innymi tej akcji analizę, jak przez mgłę... ponieważ to są linki do analiz, które już są nieaktywne, jak przez mgłę pamiętam, że to był chyba wieczór i byłem zdziwiony, że ta akcja nie cieszy się popularnością, nie jest dobrym rozwiązaniem. Ale tak jak mówię, te rzeczy, te analizy były podsyłane w momentach, kiedy oni wiedzieli, że nie jestem w Warszawie i nie będę miał możliwości skonfrontowania ani z Grabcem Janem, ani z Agatą ze sztabu tego, czy to ona rzeczywiście mi wysłała.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Mój czas się kończy, ja tylko bym prosił pana, żeby pan na tyle, na ile te linki lub te skany z tych fałszywych wiadomości po tylu latach jeszcze pan ma dostępne, żeby pan je przekazał Komisji.

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak zrobię.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Tomasz Treła teraz.

Posel Tomasz Treła (Lewica):

Dziękuję bardzo. Panie pośle, na wstępie, to jest bardzo takie poruszające i smutne, co pan mówi, że do takiej walki politycznej została zaangażowana cała pana rodzina, szczególnie rodzice, mama, która absolutnie nie ma nic wspólnego z taką bieżącą działalnością polityczną. To tylko pokazuje, że ten trop, o którym mówi Komisja od samego początku, że zakup Pegasusa i przygotowanie do zakupu Pegasusa był bardzo tak precyzyjnie wycelowany, do czego to oprogramowanie miało służyć i jest pan kolejnym świadkiem, który nas w tym utwierdza.

Ale ja chciałbym, żeby pan odświeżył trochę Komisji, opinii publicznej te swoje główne działania jako ówczesnego parlamentarzysty opozycji, które tak ubodły Prawo i Sprawiedliwość, czyli kwestie tych nagród. Jak to... jak to należy sytuować, w którym roku, w którym czasie, bo o tym było głośno, bardzo głośno. Wiem, że potem poszły też pewne reprimendy i reperkusje pana posła Jarosława Kaczyńskiego. Zostały zmienione zasady wynagradzania parlamentarzystów. Gdyby pan mógł kilka zdań na ten temat powiedzieć.

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak. Te nagrody Szydło ujawniłem w styczniu 2018 r. w formie interpelacji i wywołało to duży wstrząs, rzeczywiście tapnięcie duże poparcia dla partii PiS. I to był taki pierwszy moment, tak mi się wydaje, tego walca, który jechał i oni dobijali do 45%, 46%, 47% poparcia. I po ujawnieniu tej sprawy był jeden sondaż, który pokazywał 32–33%. I rzeczywiście wtedy Jarosław Kaczyński wyszedł na konferencji, ściał wynagrodzenia posłów i samorządowców. Ale nie ukrywajmy, pozwolił niejako na inne profity, co teraz bada bardzo ściśle prokuratura w postaci różnego rodzaju fundacji, spółek, postępowań, które toczą się dzięki działaniom nowego rządu Donalda Tuska i też aktywności KAS, aktywności prokuratora generalnego Adama Bodnara. Prokuratura jest niezależna i te wszystkie sprawy bada.

Posel Tomasz Treła (Lewica):

Dziękuję. Mam takie pytanie, bo to jest dość powszechne w takim potocznym obyciu polityków Prawa i Sprawiedliwości, że oni tak często potrafią do swoich konkurentów rzucić: zobaczysz, przyjdzie na ciebie jeszcze czas, też będziesz ponosił odpowiedzialność, kiedyś przestaniesz rządzić, czy kiedyś przestaniesz nas rozliczać.

Czy pan kiedykolwiek doświadczył, po tym 2018 r., kiedy rzeczywiście to całe środowisko Prawa i Sprawiedliwości dość mocno ubodło, ludzie byli niezadowoleni z tego, opinia publiczna i obywatele naszego kraju wręcz byli zdruzgotani, że takie można nagrody sobie przyznać, do tego jeszcze te słynne wypowiedzi pani premier Szydło, że te nagrody wam się po prostu należały... Czy pan kiedykolwiek usłyszał ze strony polityków Prawa i Sprawiedliwości, Suwerennej Polski, Zbigniewa Ziobry, jakiegokolwiek, nie chcę powiedzieć pogroźki, bo ciężko mówić w takiej branży politycznej o... ale tego typu sformułowania, że: „zobaczysz ciebie coś z tego tytułu też dopadnie”, czy takie pod swoim adresem... Nie mówię o takim dyskursie publicznym, debacie publicznej czy jakimś programie telewizyjnym, tylko takie bardziej kuluarowo-parlamentarne zdarzenia.

Świadek Krzysztof Brejza:

Przypominam sobie sytuację w Komisji Śledczej Amber Gold, gdzie jedna z posłanek, przechodząc koło mnie, po właśnie serii pytań chyba do prokuratora jakiegoś gdańskiego, rzuciła coś takiego: zobaczysz jeszcze... zobaczysz, jak ta dziewczyna z Inowrocławia się stawia, jak zacznie mówić, to zobaczysz. I to jest bardzo ciekawe. Teraz pan mi przypominał o tym.

Posel Tomasz Treła (Lewica):

A może pan powiedzieć, kto to był?

Świadek Krzysztof Brejza:

Była Komisja Śledcza Amber Gold i wiadomo, że Komisja miała służyć udowodnienia tezy, której się nie udało udowodnić. Ten raport był tak kompromitujący dla prokuratury, jak się okazuje też potem ludzi, którzy awansowali w całym tym spektrum polityki Ziobry, to były poszczególne nazwiska z prokuratury okręgowej w Gdańsku... regionalnej. Był taki moment, że podczas przerwy z posłem Zembaczyńskim siedzieliśmy po prawej stronie jakby stołu i ci posłowie przechodzili koło nas i ta pani... takie nazwisko... tak rzuciła. Po latach mi się przypominała ta historia.

Posel Tomasz Treła (Lewica):

A może pan powiedzieć nazwisko tej posłanki?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, to była pani Iwona Arent.

Posel Tomasz Treła (Lewica):

Iwona Arent, tak? Ja nie mam...

Świadek Krzysztof Brejza:

Jest bardzo też ciekawa osoba. Pani Iwona jest... była osobą, która potrafiła obracać się w kręgu, że tak powiem, byłych agentów. Miała też znajomego, który obecnie według mojej wiedzy przebywa niekoniecznie w sanatorium, w zakładzie odosobnienia w sprawie bardzo, bardzo poważnej działalności przestępczej.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Panie pośle, chciałbym wrócić na moment do tych wiadomości, które widział pan na ekranie ówczesnej telewizji partyjnej. To były wiadomości, które zostały skopiowane i przerzucone? To były wiadomości zmodyfikowane, to była kompilacja różnych wiadomości? I czy to były wiadomości, które w sposób bezpośredni, jednoznaczny uderzały w pana, w pana środowisko polityczne, ówczesne środowisko partii opozycyjnych?

Świadek Krzysztof Brejza:

Proszę pana, panie pośle, oni zdobyli 85 tys. wiadomości z mojego telefonu na bazie kłamstw, preparowania. To wszystko wyglądało tak, jakby od dołu do góry wszyscy się nakręcali. Mówiono o tym, że będę wyprowadzony w kajdankach wtedy, w 2019 r. Podobno takie obietnice składano panu prezesowi. To się nie udało, ponieważ ja z tą sprawą nie miałem nic wspólnego. To wynikało z pewnej obsesji od dołu idącej. I tu się wiele rzeczy nawarstwiło. Ludzie z Solidarnej Polski, z dołu, liczyli na awans, ludzie, agenci niezbyt profesjonalni, bo tacy awansowali w tamtym czasie, liczyli na to, że zostaną szefami delegatury, może wiceszefem CBA. Tak się nakręcali, że to była najważniejsza operacja w historii CBA. Zdobyli 85 tys. moich wiadomości, nie znaleźli nic.

Co bardzo ważne, pierwszy... pierwsza agentka operacyjna, która prowadziła tę sprawę, po przejrzeniu tych 85 tys. wiadomości, tysięcy maili, odmówiła prowadzenia sprawy i wniosowała... odmówiła udostępnienia materiału do śledztwa, co eksperci, którzy znają się na procedurze też operacyjnej, wiedzą, co to znaczy. Nie znalazła materiałów na przestępstwo i została zamieniona na bardziej posłuszną agentkę, która kontynuowała te działania przez kolejne 5 miesięcy.

Wracając jeszcze do pytania. Nie znaleźli nic, musieli jakoś uzasadniać i kreowali wątki w oparciu o stare SMS-y. Jeden, który był publikowany w TVPiS, jak słusznie zauważył dziennikarz Robert Zieliński, musiał pochodzić z akt sprawy, bo Pereira posługiwał się tekstem: „śledczy zabezpieczyli komunikat” – komunikat to jest hasło z żargonu służb – „komunikat wysłany przez Krzysztofa Brejzę do swojego współpracownika: »Myjnia MK Speed, podjedź tam, gdzie poprzednio, bo już miejsca nie mieli. Telefony już zostały zorganizowane«” i tak dalej. W rzeczywistości ten SMS, mam go i mam wcześniejsze SMS-y, świadczy o rzeczy prozaicznej, że miałem wizytę na myjni. Poprzez zamianę nadawcy z odbiorcą nadali temu kontekst aferalny, tak żeby przeciągać postępowanie. Tworzony też był rzekomy mail... Te rzeczy były publikowane w głównym wydaniu „Wiadomości”. Koszt, ekwiwalent reklamowy, czarnego PR-u to jest 23 mln zł, to było 500 audycji. Tworzony był też mail złożony z 19 SMS-ów wysłanych do różnych ludzi, w różnym czasie, pod tezę, że ja miałem organizować rzekomo jakiś hejt. Te SMS-y wysłane zostały w ogóle w 2014 r. Pani oskarżona pracowała w Inowrocławiu od 2015 r. Tak że nic się w tym wszystkim nie zgadzało.

I ostatnia rzecz, ten wyciek tych materiałów... Przecież pan Ziobro miał możliwość wyjść na konferencję, stworzył sobie uprawnienie, też podkreślmy jedną rzecz, i zaprezentowania akt sprawy. Pamiętacie państwo zmianę w ustawie, która dawała mu tę prerogatywę. Oni zrobili coś innego. Wiedząc, że to są kłamstwa, pomówienia, oni wypuścili nielegalny przeciek, mnie w środku kampanii zostawiając w mgle jakby wojny, nie miałem możliwości zareagowania, bo to nie były materiały odtajnione, udostępnione. Domyślałem się, że to są kłamstwa głównej oskarżonej, ale były sytuacje takie, że chyba pan Rachoń prowadził program w TVP Info jakiś, Dariusz Joński – szacunek dla Darka Jońskiego – próbował mówić, że to są prawdopodobnie wyjaśnienia oskarżonej, która nie korzysta z klauzuli składania zeznań jako świadek pod odpowiedzialnością karną, to został zakrzyczany przez propagandzistów PiS. Zresztą wielokrotnie... tam chyba Miłosz Kłeczek też biegał, mówił coś o zeznaniach składanych pod odpowiedzialnością karną świadka. To były wyjaśnienia głównej oskarżonej, a w sprawie tych wyjaśnień toczy się obecnie śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Słupsku, ponieważ chcemy razem z żoną tę sprawę wyświetlić do końca.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Póki co, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Witold Zembaczyński, bardzo proszę.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Dziękuję. Wielce szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisja, państwo doradcy, proszę świadka, kiedy już zapadła ta polityczna decyzja, żeby świadka zniszczyć publicznie, zniszczyć proceduralnie poprzez uruchomienie techniki operacyjnej, a w konsekwencji dążenie do postawienia w stan oskarżenia, władza, ówczesna władza potrzebowała jakiegoś zaczynu do tego. Potrzebowała jakiegoś punktu zaczepienia, żeby świadka wmontować w sprawę. Proszę powiedzieć, czy tym zaczynem nie są przypadkiem takie oto milutkie stworzonka, które tutaj na niestety czarno-białych wydrukach posiadam. Kubuś Puchatek, Myszka Miki, pluszowe wiewiórki. Proszę świadka, proszę powiedzieć, jaki może Wysoka Komisja znaleźć związek między bardzo sympatycznym wydarzeniem, jakim był festiwal Stwora Głodomora, tutaj również ujętego na tej fotografii. Jaki można znaleźć logiczny związek między osobami, które organizowały ten festiwal Stwora Głodomora, panią Małgorzatą S., pewną hotelarką, i na przykład Agnieszką Ch., w tle rzekomej usługi cateringowej wokół tego wydarzenia, żeby znaleźć ten zaczyn kryminalny i go pana... i pana skutecznie z tym wszystkim skleić?

Świadek Krzysztof Brejza:

To jest bardzo poważna, wbrew pozorom, sprawa. Słusznie pan jakby ujawnia też te materiały, czego ta sprawa dotyczy. Przecież media TVPiS przez lata okłamywały Polaków, że to była sprawa rzekomo wielka, nazwana fakturą, żeby nawiązać do mafii paliwowej, może byłem zaangażowany w mafię złomową. Nie, to była sprawa drobnych rachunków promocyjnych. Rzeczywiście, panie pośle, nie miałem nic wspólnego ani z wynajęciem kostiumu Myski Miki, Kubusia Puchatka również, festiwal Stwora Głodomora również. Nie miałem nic wspólnego z dmuchanymi balonami na hel, z roznoszeniem ulotek jakiegoś informatora miejskiego. Co tam jeszcze było? Wynajem rikszy i wynajem stroju św. Mikołaja, stroju elfów, balony dmuchane helem...

Nie miałem z tym nic wspólnego. Oni od początku zresztą o tym wiedzieli. Ale sprawa jest poważna, bo ten kaliber sprawy nie nadawał się na prowadzenie przez prokuraturę szczebla okręgowego z nadzorem prokuratury regionalnej. Ten kaliber sprawy nie nadawał się na powołanie specjalnego zespołu prokuratorów w Gdańsku na czele z szefem prokuratury okręgowej panem Kierskim, który pada potem z powodu tej sprawy kuriozalnej do dymisji. Taką osobą, która to napędzała w regionalnej, była szefowa prokuratury regionalnej, pani Teresa Rutkowska-Szmydyńska z Pruszcza Gdańskiego. Ta sprawa nie nadawała się na specjalny zespół agentów: Zuzanny Mrozowskiej i pana Macieja W. w CBA. To nie była sprawa dla służb specjalnych, to była sprawa dla zwykłego komisariatu Policji.

Ale wracając jeszcze do Stwora Głodomora, tak naprawdę tam nie chodziło o organizatorów, żebyśmy też nie pokrzywdzili ludzi, którzy jakiś festiwal organizują. Tam chodziło właśnie o tę hotelarkę, która z PiS, była działaczką PiS, kandydatką z listy do europarlamentu, która miała zapewnić catering, który się nie odbył na ten festiwal Stwora Głodomora.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

I to był ten zaczyn, proszę świadka?

Świadek Krzysztof Brejza:

To był ten zaczyn. Ale wróć jeszcze... uzupełnię tylko informację tutaj dla pani przewodniczącej, przypominała mi się motywacja. Znaczy agenci CBA szukając... robiąc kontrolę od stycznia do lipca 2018 r. w wydziale promocji w urzędzie mojego taty, pominęli akurat w kontroli 15 lewych faktur, między innymi na tę usługę cateringową Małgorzaty S. związanej z PiS...

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ale proszę...

Świadek Krzysztof Brejza:

...ale pominęli też pięć faktur lewych wystawionych przez ludzi z firmy, która budowała głównej oskarżonej dom. Mój tata w sierpniu 2018 r. przeprowadził drugi dodatkowy

audyt, przesłał lewe faktury na kwotę chyba 50 tys., między innymi fakturę za ten catering do prokuratury, i wszystko stwarzało wrażenie, że CBA w tych działaniach kontrolnych omija ten wątek. No i to dało też kolejny jakby asumpt głównej oskarżonej do pomówień. Skracając, od początku agenci służb wiedzieli i prokuratura wiedziała, że nie mieliśmy z tym wspólnego.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czy ja dobrze zrozumiałem? Pojawia się osoba, która nie dość, że jest związana z PiS, to jeszcze dokonuje pospolitego przestępstwa polegającego na użyciu lewych faktur, sprawa krąży wokół Stwora Głodomora, a użyty jest Pegasus, który ma służyć ściganiu najcięższych przestępstw? Czy tak można w skrócie ująć ten fragment świadka wypowiedzi?

Świadek Krzysztof Brejza:

Panie pośle, tak można to ująć i po kilku latach przychodzi przed państwa oblicze Jarosław Kaczyński, po raz kolejny mnie pomawia, przyrównując do morderców, zabójców, stawiając publicznie tezę, że popełniałem ordynarne przestępstwa. Jestem w pozwie z Jarosławem Kaczyńskim w sprawie, ale niestety z powodu... na pewien układ neosędziowski w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy ta sprawa toczy się z dużymi oporami. Bardzo chciałbym zweryfikować słowa oszczercze Jarosława Kaczyńskiego na temat mój i mojej rodziny.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę świadka, proszę, żeby świadek odniósł się do ważnego dokumentu. Tutaj mam przed sobą protokół przyjęcia ustnego wyjaśnienia sporządzony przez wydział zamiejscowy CBA w Bydgoszczy i to się odbyło w Kruszwicy 7 lutego 2018 r. I te wyjaśnienia dotyczą się faktur, których tutaj się można było doliczyć w liczbie 12. To są konkretne numery faktur, to są konkretne usługi, które wiążą się z tym wątkiem kryminalnym działaczek PiS w związku z wyłudzeniem pieniędzy, które stanowiły zaczyn do tego, żeby pana ochlapać, a potem zaatakować. I nie byłoby nic z tym dziwnego, w tym protokole ustnego wyjaśnienia, gdyby nie to, że mamy do czynienia ze znikającymi fakturami. Bo już w dniu 4 kwietnia 2018 r. ten sam wydział zamiejscowy w Bydgoszczy, na co mamy niezbite dowody, popełnia zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i po przeglądnięciu tego dokumentu nagle się okazuje, że pewne faktury tutaj znikają. No bo jak można zracjonalizować inaczej celowe pomijanie faktur byłej działaczki PiS Małgorzaty S., jak nie po prostu drukowaniu sprawy? Czy mógłby świadek się odnieść, czy świadkowi znane są te dokumenty?

Świadek Krzysztof Brejza:

Słyszałem o tej sprawie. Panie pośle, rzeczywiście to była inna jeszcze kontrola w poprzednim miejscu zatrudnienia tej osoby, która posłużyła do pretekstu. To jest dowód na kierunkowanie sprawy, tak? Tam chodziło chyba o fakturę, którą CBA pominęło w kontroli. Wcześniej rozpytywali o fakturę z 5 maja 2014 r., a w Internecie można znaleźć, że 8 maja 2014 r. u tej samej kandydatki z list PiS do europarlamentu odbywała się impreza integracyjna polityków PiS. I rzeczywiście wpierv było zgłoszonych 12 lewych faktur z Kruszwicy, a potem w zawiadomieniu znalazło się tylko 10 i te dwie akurat w tym zawiadomieniu nie figurują, w tym... dwie wystawione jedyne przez byłą działaczkę PiS, w tym te dwie... w tym jedna z okresu, kiedy odbywała się u niej w hotelu impreza z udziałem między innymi wojewody PiS, który wcześniej nadzorował tę byłą działaczkę. To jest bardzo... nie chciałbym aż tak wchodzić w szczegóły, nie ma to znaczenia, myślę, dla opinii publicznej szczególnego...

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Nie, to jest istotne.

Świadek Krzysztof Brejza:

...ale jednym słowem można powiedzieć o serii działań kierunkujących postępowanie, używaniu tej służby do profilowania, omijania, rzeczywiście osłony przestępczej. I chodzi o to, żeby tego typu rzeczy mogły być ścigane przez prokuraturę.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ale proszę świadka, tutaj znikają dwie faktury działaczki PiS i kandydatki w wyborach do europarlamentu. Znika faktura z maja 2014 r., o którą pytali wcześniej w CBA i ta faktura była wystawiona właśnie wtedy, gdy odbywały się wybory do europarlamentu. Czy to ma jakiś związek ze sprawą?

Świadek Krzysztof Brejza:

Moim zdaniem to, że ona zniknęła z tego protokołu, jest ewidentne. Chodziło o to, żeby nie zaburzyć akt sprawy. Jest 2018 r., kierowany ma być wniosek o kontrolę operacyjną. Sprawa miała mieć inny wymiar, miała iść w kierunku Brejzy. Ale w drugiej kontroli w Inowrocławiu było to samo, też tej pani oni pominęli kilkanaście rachunków...
(niezrozumiałe)

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ja bym się posłużył tutaj jeszcze jednym fragmentem, bo już czas mi się kończy, i to jest fragment odnoszący się do czynności kontrolnych CBA w Domu Kultury w Kruszwicy. Tutaj mamy odniesienie do faktury i jest napisane tak, że: „Wystawiona przez Gościńiec Perła Korytkowa – Małgorzata Stolecka – o wartości 1480 zł” i następnie adnotacja: „Ja tę fakturę podpisałam pod względem formalnym i rachunkowym. Faktura została opisana przez Agnieszkę Ch. Faktura nie została zatwierdzona pod względem merytorycznym. Ja wypłaciłam pieniądze i wpłaciłam je do ręki pani Agnieszki Ch.”. O czym to świadczy?

Świadek Krzysztof Brejza:

Panie pośle, świadczy to o bezczelnym w mojej opinii kierunkowaniu postępowania, prawdopodobieństwo zatajania dowodów w tym postępowaniu, tak żeby akta tej sprawy były sprofilowane pod kątem przeciwników politycznych, a nie rzeczywistych osób, które popełniały przestępstwa.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

I już kończę pytanie ten etap. Czy zatem ta z czasem nieudolna próba obwiniania pana jako świadka i wpłatywania we własne przestępstwa popełniane przez Agnieszkę Ch. była linią obrony? Czy to była inspirowana działalność chęcią posłużenia się nią bezpośrednio do zaatakowania pana? Czy to była inspirowana przez kogoś, czy to była jej autorska myśl, żeby tak właśnie próbować pana wpłatać dokładnie w kwestię afery pluszowych wiewiórek?

Świadek Krzysztof Brejza:

Biorąc pod uwagę powiązania głównej oskarżonej z ludźmi PiS, środowisko, z którego się wywodziła, działalność też OZI powiązaną z PiS, uważam, że mogło to być inspirowane, a dowodem na to jest chociażby korzyść, jaką główna oskarżona uzyskała. Przecież to postępowanie niezgodnie z zasadą ekonomii procesu karnego zostało przedłużone nieracjonalnie o 6 lat. Samorządy nie wywalczyły wyłudzonych pieniędzy, ten proces dopiero rusza. A kto... Bo to jest dobre pytanie. Kto w operacji Pegasus... czemu służył Pegasus? Służył ochronie przestępstwa. Kiedy ja słyszę polityków PiS, że mówią o walce z korupcją, że to jest korupcja, wykorzystywanie tego narzędzia, że to było użycie w interesie przestępstwa. Ludzie, którzy odnieśli korzyść z powodu tego, że robili drobne jakieś malwersacje, pobudowali sobie dom za te pieniądze, mieszkają w tym domu, po latach został dopiero zabezpieczony, chyba w 2022 r. według ustalenia dziennikarzy, to jest gratyfikacja za to, że pomówiło się polityka opozycji.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan Patryk Jaskulski, bardzo proszę.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Dzień dobry. Panie świadku, kryptonim operacji specjalnej w pana sprawie to „Jaszczurka”. A czy mówi panu coś nazwa „Grzechotnik”?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, pani pośle, taki kryptonim agencji bydgoskiej delegatury CBA przydzieli mi jako figurantowi sprawy. Podobno wynikało to z tego, że ma to związek z cechami symbolicznymi tego zwierzęcia. Nie spotkałem w życiu grzechotnika, ale podobno grzechotnik bywa głośny i trochę niebezpieczny... (*niezrozumiale*)

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Grzechotnik też jest jadowitym węzem, więc może po prostu pana się bali, najzwyczajniej w świecie.

Świadek Krzysztof Brejza:

Możliwe, że to jest rzeczywiście taki sygnał o kierunkowaniu też postępowania, wpływie politycznym.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

W swojej takiej wstępnej wypowiedzi powiedział pan o układzie zamkniętym i chciałbym właśnie wokół tego układu zamkniętego, który był na wielu poziomach stworzony, poprowadzić naszą rozmowę. Proszę tak powiedzieć, zacznijmy od pierwszego agenta, który dostał pana sprawę, czy ta osoba przyjęła to postępowanie.

Świadek Krzysztof Brejza:

Pani pośle, mówimy o agencji operacyjnym czy procesowym?

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Operacyjnym.

Świadek Krzysztof Brejza:

Operacyjnym. Według mojej wiedzy tak, pierwszy... agentka operacyjna prowadziła to postępowanie chyba przez 2 miesiące i po przejrzeniu mojego telefonu odmówiła udostępnienia materiałów, uznając, że nie popełniłem żadnego czynu zabronionego. Została wymieniona na bardziej posłuszną agentkę operacyjną, która, jak ujawnili dziennikarze, niejako w zamian za korzyść materiał udostępniła i kontynuowała te nielegalne działania Pegasusem przez 5 miesięcy, przez okres kolejnej kampanii wyborczej. W nagrodę ta pani została zastępcą naczelnika w delegaturze bydgoskiej CBA i czasowo, jakby to sprawdzić, można powiedzieć, że to była korzyść osobista oraz majątkowa, wyczerpująca znamiona z art. 231 Kodeksu karnego. Tak to wyglądało, operacyjnie...

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Powiedział...

Świadek Krzysztof Brejza:

...na poziomie operacyjnym. Na poziomie procesowym sprawę od początku prowadził bardzo specyficzny człowiek, agent Maciej W., który zasłynął sprawą polowania na Jacka Karnowskiego lata wcześniej i to Maciej W. przesłuchiwał w sprawie gadżetów wszystkich różnych promocyjnych, kierując zresztą śledztwo wobec mnie. Odszedł na emeryturę. To rzadko zdarza się, żeby agent, który prowadzi całą sprawę, nie dokończył tej sprawy, która powinna być jego dzieckiem.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Czyli można powiedzieć, że było ciśnienie, żeby tę sprawę kontynuować, mimo że pierwszy agent operacyjny nie widział żadnych zastrzeżeń co do pana osoby w tej sprawie i była później zrobiona łapanka...

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak. Na pewno.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

...a później, to jest szokujące, rozumiem, ta osoba awansowała za wykonanie zadania.

Świadek Krzysztof Brejza:

Jeśli chodzi o agenta operacyjnego, tak, a jeśli chodzi już o agentów procesowych, to był Maciej W., potem odszedł z tej sprawy, była agentka Agata J., która odeszła jako młoda

dziewczyna po tej sprawie do notariatu, było jeszcze dwóch czy trzech innych agentów. W każdym razie rotacja w tej sprawie była też niespotykana, jeśli chodzi o jakąkolwiek operację specjalną służb.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

To jest pierwszy przykład, który pan podaje, osoby, która była zaangażowana w to śledztwo, w te działania operacyjne i awansowała. Czy orientuje się pan o innych osobach, które maczały palce w inwigilacji pana, a później robiły zawrotne kariery? Jeżeli tak, to proszę o wymienienie wszystkich takich znanych osób i awansów, ścieżki kariery, która wystrzeliła po zajęciu się pana sprawą.

Świadek Krzysztof Brejza:

Z pewnością pani prokurator Rutkowska, która została potem chyba awansowana do Prokuratury Krajowej pod koniec tej sprawy, i pani, która pod koniec też podejmowała dość haniebne rzeczy, ze Szczecina, była prokurator okręgowa, nie mogę sobie przypomnieć nazwiska... Jakubowska... Nie mogę sobie przypomnieć. W każdym razie był taki etap już końca tej sprawy, że żaden z prokuratorów nie chciał się nią zajmować i pani Rutkowska szukała wśród koleżanek w całej apelacji gdańskiej, żeby kogokolwiek znaleźć.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Do opinii publicznej przedostawały się też informacje, jakoby inni agenci operacyjni dostawali awanse i trafiali na przykład do spółek Skarbu Państwa. Czy kojarzy pan też takie przykłady?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, rzeczywiście szef delegatury, pan Jarosław Sz. i pani Zuzanna Mrozowska, pan Szmyt z Mrozowską, po tym jak wybuchła afera Pegasusa w styczniu 2022 r., ewakuowali się, można powiedzieć, do Orlenu i to bardzo ciekawe, bo wprawdzie pękła płyta w lutym 2022 r., pan Szmyt, który miał z nią dostęp, z tą płytą, w krótkim czasie poszedł do Orlenu, został szefem Biura Analiz i Fuzji za bardzo dobrą gratyfikację finansową.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Czyli widzi pan związek pomiędzy tym, a...

Świadek Krzysztof Brejza:

Panie pośle, tylko dokończę.

...i po kilku miesiącach pani Zuzanna Mrozowska przeszła też do Orlenu i została w tej samej jednostce jego zastępczynią. Tak, widzę ścisły związek, korelacje w postaci nagradzania ludzi, którzy uczestniczyli w tej brudnej prowokacji, etatami w PKN Orlen.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Dzisiaj przed pana zeznaniami miał stanąć przed Komisją pan Ernest Bejda, który też, jak wiemy, można powiedzieć chyba śmiało, awansował do PZU. Czy uważa pan, że to też może być taka nagroda za to właśnie, że ta inwigilacja względem pana została podjęta?

Świadek Krzysztof Brejza:

Myślę, że to już pan Bejda ma szerszą odpowiedzialność za wiele innych osób, ofiar, można powiedzieć, tego typu działań służb, ale z pewnością można tak powiedzieć, że to była jakaś forma gratyfikacji. Nie zapominajmy też, że kiedy wybuchła afera Pegasusa, Citizen Lab ujawnił też atakowanie mojego telefonu w grudniu 2021 r. To był też moment, kiedy pan Święczkowski jako prokurator krajowy, odpowiedzialny za kierowanie wniosków, spreparowanych za wyłudzenie zgód sądów, został ewakuowany do trybunału pani Przyłębskiej, który teraz obecnie próbuje blokować państwa pracę i to decyzjami prokuratora stanu wojennego Piotrowicza, co jest rzeczą haniebną.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Powiedział pan o tym, że jedna z pań posłanek podczas przesłuchania w ramach prac Komisji ds. Amber Gold groziła panu, odniósł pan takie wrażenie, że to były jakieś sugestie. Czy poznaje pan tę osobę, która jest na zdjęciu z panem Zbigniewem Ziobro? Czy ta osoba ma jakikolwiek związek z tą panią prokurator, którą pani... przepraszam, pan przesłuchiwał w tamtej komisji? Czy nie widzi pan tego?

Świadek Krzysztof Brejza:

To jest pani prokurator Zuzanna Rutkowska, panie pośle i to jest główna inspiratorka, widać też... Podobno miała jeździć na narady do pana Świączkowskiego. Wspólnie potem jakby analizowali sprawę. Źródła mówią, że nie znali tak naprawdę tła tego. W każdym razie było ciśnienie duże z góry na tę sprawę i na poziomie operacyjnym służb CBA, gdzie u pana Bejdy też takie narady, konsultacje pana Szmyta się odbywały, a pani Rutkowska była bardzo zaangażowana też w to postępowanie.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

A czy pani... ta Rutkowska miała jakikolwiek związek z tą panią prokurator, którą pan przesłuchiwał co do... co po którym przesłuchaniu to właśnie padły te takie zastraszające trochę słowa pani poseł w pana kierunku?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie, nie. Ja nie przypominam sobie, kogo przesłuchiwalismy wtedy na Komisji Śledczej Amber Gold. Przypominam sobie głos pani Arent.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

OK.

Świadek Krzysztof Brejza:

Natomiast rzeczywiście ma pan rację. Były przesłuchiwanie prokuratorów różnego szczebla z Gdańska, którzy byli powiązani znajomością z panią Rutkowską-Szmydyńską, którą pan pokazał i pani redaktor Ewa Ivanova ujawniła rzeczywiście informację, że pani Rutkowska miała osobistą niechęć, delikatnie powiedziawszy, za przepytywanie prokuratorów układu gdańskiego, w tym jej znajomej przed Komisją Śledczą Amber Gold, ale chodziło to chyba... nie chcę wymieniać nazwisk, ale o jedną z prokuretek z zespołu Amber Gold. Tam były dwie przesłuchiwane przed Komisją Śledczą, później awansowane przez Ziobrę. W każdym razie te panie, działając w Amber Gold, nie zrobiły za wiele. Proszę zobaczyć, że Marcin P. dostał... późno został założony podsłuch. Służby wnioskowały, żeby wejść szybko do Amber Gold, żeby sprawdzić, czy jest złoto w klasztorze dominikanów itd. Była taka sytuacja, że ten zespół prokuratorów z tymi paniami opóźniał działania służb i słusznie zadawaliśmy pytania wyświetlające nieprawidłowości prokuratorów układu gdańskiego, które doprowadziły do utraty przez tysiące Polaków oszczędności. I była ta motywacja rzeczywiście od Rutkowskiej-Szmydyńskiej, żeby kontynuować tę sprawę.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Trochę pan nam przedstawił ten układ zamknięty, podejrzane osoby. Oczywiście jest wspólny mianownik, pan Zbigniew Ziobro. Mówił pan też w swojej wypowiedzi i też odpowiadając na pytania państwa posłów, że ma pan wrażenie, że te ataki Pegasusem były wtedy, kiedy panu się rozładował telefon, więc cały czas praktycznie pan był na podsłuchu 24 godziny na 7 dni w tygodniu. Proszę powiedzieć, jak to jest żyć z oddechem Zbigniewa Ziobry na plecach.

Świadek Krzysztof Brejza:

Panie pośle, ja zamieniłem to wszystko w energię do działania. Wytoczyliśmy razem z żoną mnóstwo spraw cywilnych. Przesłuchiwani byliśmy w komisji śledczej Parlamentu Europejskiego. Oddajemy się państwu do dyspozycji również swoimi wnioskami. Jestem pewien, że ta Komisja ucywilizuje prowadzenie kontroli operacyjnej, podsłuchów, ale też w znaczeniu szerszym, że ta Komisja wprowadzi nadzór, obiektywizm do służb, profesjonalizm i nie będzie dochodziło do takiej patologicznej sytuacji, że w 2019 r. w BTO niedaleko, na Alejach Ujazdowskich kilku agentów operacyjnych siedzi, obsługuje cybernarrzędzie do walki z terroryzmem, z mafiami, a za drzwiami kasjerka biega i wynosi panu Bejdzie miliony złotych w reklamówce z funduszu operacyjnego, bo takie zdarzenie miało miejsce w tym czasie między innymi, kiedy ja byłem atakowany Pegasusem.

Ale też proszę zauważyć, to było kilka licencji. Był atakowany mój tata, była atakowana moja asystentka, obecna posłanka Magda Łośko. Przecież to było zmarnowanie potencjału służby, tych licencji nie było za dużo na Pegasusa, bodajże 40. No i co, mamy 1/10 siły CBA skierowaną na polityczną, czystą sprawę. Kasjerka biega, kradnie im

pieniądze z funduszu operacyjnego, ja w Inowrocławiu również działałam, podejmując różne interwencje, a kilkanaście kilometrów od mojego miasta rozrasta się najpotężniejsza w Polsce mafia śmieciowa. Dzisiaj możecie w TVN24 przeczytać artykuł o tzw. grupie braci P. z Pakości. I w sprawie tej mafii w 2018 w maju, kiedy zwiezione zostały śmieci z Włoch, wystąpiłem do pana prokuratora Świączkowskiego – śmieci były zgromadzone na wysypisku pod Mogilnem – prosząc go o objęcie nadzorem Prokuratury Krajowej. Nie wiem, czy cokolwiek zrobiono. Nie wiem, czy ci ludzie z tej grupy wielkiej, przestępczej, z wielkimi wpływami w polityce, spotykający się też z politykami PiS w tamtym czasie, nie wiem, czy byli objęci kontrolą operacyjną w postaci Pegasusa.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Ale wykazał pan...

Świadek Krzysztof Brejza:

Ale wiem na pewno, powiem panu, kończąc ten wątek...

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Ostatnie pytanie.

Świadek Krzysztof Brejza:

...że po uniezależnieniu prokuratury za tę grupę wzięła się prokuratura pana Bodnara – Korneluka, bo w marcu i w kwietniu w Pakości była ogromna akcja kilkudziesięciu funkcjonariuszy CBŚP... CBA i trwa śledztwo połączone chyba Prokuratury Regionalnej w Łodzi i w Katowicach.

Ale dlaczego przez lata prokuratura tego typu akcji nie robiła? Parasol ochronny? To są ludzie też, nie ukrywam, to jest środowisko, które jakieś groźby wobec mnie kierowało w ostatnim czasie i cieszę się, że państwo odzyskuje skuteczność w walce z realną przestępczością, a nie używa służb do wypalania metod pracy operacyjnej, by niszczyć przeciwników politycznych. Bo to jest ze szkodą nie tylko dla mnie jako osoby, to jest ze szkodą dla państwa polskiego.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Wykazał pan...

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Panie pośle, dziękuję, czas minął.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Ostatnie pytanie, muszę zadać to pytanie. Wykazał pan, że wiele osób z otoczenia Zbigniewa Ziobro było związanych z tą sprawą i to, rozumiem, tworzyło ten układ zamknięty. W związku z tym uważa pan, że pan Zbigniew Ziobro jest kluczowym świadkiem, który powinien stanąć tutaj przed obliczem Komisji Śledczej, aby wyjaśnić wszelkie okoliczności związane z inwigilacją Pegasusem w Polsce działaczy opozycyjnych?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, absolutnie. Ta sprawa, te kręgi jego znajomych z poziomu lokalnego, krajowego, decyzje absurdałne prokuratury powodują, że pan Ziobro powinien stawić się przed Komisją i na państwa pytania odpowiedzieć.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję.

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak jak każdy inny obywatel.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję świadkowi. Dziękuję bardzo.

Proszę pan przewodniczący Sławomir Śliz. Ćwik, przepraszam.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Nie szkodzi, pani przewodnicząca.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, proszę świadka, ja chciałbym, żeby jedna rzecz tak naprawdę dobrze zabrzmiała, bo my właściwie już o tym rozmawialiśmy, ale... Czy był pan może, nie wiem, handlarzem narkotyków, terrorystą?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie, nie byłem i w trakcie swojej działalności politycznej wielokrotnie kierowałem zawiadomienia o podejrzeniu przestępstwa, jeśli chodzi o duże grupy przestępcze. W 2008 r. zainicjowałem interpelację do ministra finansów na prośbę Urzędu Kontroli Skarbowej w Bydgoszczy, Urzędu Skarbowego w Inowrocławiu. Wzmocniony został urząd skarbowy, jeśli chodzi o mafie. Jeżeli pan już mówi, to rzeczywiście Inowrocław przez lata, Kujawy w dwutysięcznych latach było siedliskiem funkcjonowania tzw. dużych grup złomowych. Policjanci i ludzie z CBS będą wiedzieli, o co chodzi. I po mojej interwencji z 2008 r. ta przestępczość została znacznie ograniczona, dzięki wzmocnieniu uprawnień urzędu skarbowego i CBŚP. Inna rzecz, że niektóre grupy w śmieciówkę przeszły, z którą już potem PiS nie potrafił sobie poradzić.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Panie pośle, żeby dobrze zabrzmiało, a może, nie wiem, może handlował pan ludźmi, przemyczał pan ludzi...

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie, nie handlowałem.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

...handlował pan bronią, kierował zorganizowaną grupą przestępczą?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie handlowałem bronią. Wbrew tej tezie odkryłem też, nagłośniłem... może nie odkryłem, ale nagłośniłem nieprawidłowości związane z odpaleniem granatnika przez komendanta głównego Policji.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

To dlaczego polskie państwo zastosowało w stosunku do pana najpoważniejszą cyberbroń w postaci Pegasusa? Jakby pan miał wskazać taki jeden powód, dlaczego akurat pana wybrano do objęcia inwigilacją Pegasusem.

Świadek Krzysztof Brejza:

Myślę, że to jest obsesja różnych środowisk, chęć uciszenia, wyciszenia, sparaliżowania działalności kontrolnej, odkrywania afer, ujawniania nieprawidłowości, a dla niektórych chęć awansu.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Tutaj też usłyszeliśmy, kiedy tego Pegasusa używano w stosunku do pana, i zakończono to, zdaje się, w październiku 2019 r. Wtedy był ostatni atak Pegasusem. Czy może pan powiązać tę datę z istotnym wydarzeniem politycznym w Polsce, jakie miało miejsce?

Świadek Krzysztof Brejza:

Oczywiście ten Pegasus był używany w okresie wyborczym do wpływania na wyniki wyborcze. Ostatni strzał, ostatnie załadowanie Jarvisa odbyło się kilka dni po wyborach.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Czyli ten Pegasus wobec pana był stosowany w czasie kampanii do Parlamentu Europejskiego i w czasie kampanii do parlamentu polskiego, kiedy pan był szefem sztabu największej partii opozycyjnej.

Świadek Krzysztof Brejza:

Dokładnie tak.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Czyli może to było właśnie głównym problemem jednak jakby dla służb...

Świadek Krzysztof Brejza:

No udział... (niezrozumiałe) to już tak...

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

...i może to było powodem stosowania.

Świadek Krzysztof Brejza:

Wie pan, mówimy o jakby tle. Wcześniejsze tło to są nagrody Szydło i działalność w Komisji Śledczej Amber Gold, paraliżująca obsesja Kaczyńskiego na punkcie Donalda Tuska, bo te teorie się nie potwierdziły, brednie, można powiedzieć, PiS co do tej sprawy. Było zupełnie inaczej, jak potem spojrzymy na nominacje prokuratorów.

Natomiast rzeczywiście już na poziomie takim operacyjnym Pegasus został... pierwszy strzał był 26 kwietnia, wybory były 26 maja, czyli to była czysta kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego i później już kontynuowanie w kampanii do parlamentu, kiedy szefowałem kampanii do Sejmu Koalicji Obywatelskiej.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Czy orientuje się pan, jakie siły były zaangażowane w operację „Jaszczurka”, czyli inwigilację pana osoby? Jakże to były zasoby służb, prokuratury?

Świadek Krzysztof Brejza:

To były nadmierne co najmniej zasoby, panie pośle, przeogromne siły struktury państwa. Był taki moment, że przez rok czy półtora niemalże cała delegatura bydgoska CBA pracowała tylko i wyłącznie nade mną. To było tak, że wprawdzie nie znaleźli niczego w SMS-ach, podmiksowali je. Potem było tzw. postępowanie sieciowe, trałowe, czyli żeby cokolwiek znaleźć, szukali moich starych SMS-ów, wykradzionych, Pegasusem z lat 2011–2013, szukali czegośkolwiek. Czyli ktoś prosił mnie o pomoc w poszukiwaniu pracy, na przykład rzeczywiście chyba dozorca z ośrodka sportu, bardzo uczciwy człowiek w trudnej sytuacji materialnej. Ja temu człowiekowi niczego nie zama... nie załatwiłem, nie odpisałem mu wtedy, mimo że gdzieś tam jakąś rozmowę mieliśmy może, ale ja niczego mu nie załatwiłem. I oni, szukając korzyści materialnej, bo tak się montuje w świetle PiS jako korzyść materialną, wzywali tego człowieka do delegatury. On zestresowany jechał, wydawał pieniądze, czytano mu stare SMS-y z Pegasusa, ostatecznie nie znaleziono nic.

Zupełnie absurdalnym wątkiem to był chyba 2022 r., jak ta operacja już padała, nie mieli nic, było to, że prokurator Kierski, szef Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, wezwał jakiegoś młodego fotografa z Inowrocławia, chłopaka na przesłuchanie, które odbyło się w jego gabinecie, w bardzo ważnej prokuraturze i tam pytano go o to, czy on podarował mi fotobraz zrobiony podczas akcji charytatywnej z wizerunkiem mojego syna. Rzeczywiście ja brałem udział w akcjach charytatywnych w Inowrocławiu i przypominam sobie taki moment być może, że ten człowiek zrobił mi jakieś zdjęcie. Nie kojarzyłem obrazu, natomiast on w tych materiałach, prawdopodobnie z Pegasusa, wyłuskał, że fotobraz mojego dziecka może być jakąś korzyścią majątkową – fotobraz wartości 28,5 zł. I na tę okoliczność szef prokuratury okręgowej pan Kierski wzywa człowieka młodego, który tam jedzie. I kiedy pyta pan o koszty, to jest zaangażowanie całej delegatury, absurdalne zaangażowanie prokuratorów, setki albo tysiące czynności związanych z odtworzeniem dysków, opiniami biegłych.

Bardzo jestem ciekaw kosztów tej operacji, do tych 280 tys. zł na rachunkach za pluszowe wiewiórki, balony dmuchane, których miasta nie mogą odzyskać po latach, koszty tego, że użyto Pegasusa za miliony złotych, koszty zaangażowania etatowego... agentów operacyjnych, procesowych, prokuratorów różnych szczebli, zespołu prokuratorskiego, opinii, analiz, są przeogromne. Podejrzewam, że to jest naprawdę wiele milionów złotych.

Plus wiem, że ten Maciej W., który z ramienia CBA prowadził te absurdalne czynności, miał dostawać za wiele czynności gratyfikację finansową. To było takie... takie perpetuum mobile. To znaczy, on robił jakieś absurdalne rzeczy, wjechali człowiekowi niezwiązanemu z aferą do domu, zabrali jakiś... To był człowiek, który surówki przygotowywał dla kogoś festynu miejskiego i w aktach tej wielkiej operacji są surówki, na przykład przepisy na surówki z kiszanej kapusty, z czerwonej kapusty. To osiągało wymiar groteski, tragedii, jeżeli weźmiemy pod uwagę to, co działo się w Polsce, rozkradanie przez różnego rodzaju mafie, działalność mafii śmieciowych, zaangażowanie służby w tak absurdalne rzeczy.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Ja właśnie też jestem bardzo ciekaw tych kosztów i to miało być moje następne pytanie, ale pan mówi, że nie orientuje się dokładnie. Natomiast świadek pani Dorota Brejza wyceśniła koszt tej całej operacji, z zaangażowaniem właśnie całej delegatury CBA w Bydgoszcz, Biura Techniki Operacyjnej w Warszawie CBA, zespołu prokuratorów Okręgowych Prokuratury Gdańskiej i nadzoru prokuratury regionalnej, w jej ocenie mogło to sięgać kwoty 20 mln zł. Czy może się pan odnieść do tej kwoty?

Świadek Krzysztof Brejza:

Jest to wysoce prawdopodobne, taką kwotę około 20 mln podawał dziennik „Rzeczpospolita” według ustaleń chyba analityków NIK w ubiegłym roku. Może to być naprawdę kwota milionowa.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Chciałem się dopytać jeszcze, bo dzisiaj mogliśmy zapoznać się z tą informacją w mediach odnośnie przedłużenia kontroli operacyjnej i niespotykanego zdarzenia, gdzie sędzia, do którego trafił wniosek o przedłużenie kontroli operacyjnej, miał początkowo odmówić przedłużenia, a następnie kreślić formularz urzędowy i wydać ostatecznie zgodę na przedłużenie. Czy coś pan wie o tej sprawie?

Świadek Krzysztof Brejza:

To są bardzo niepokojące informacje, które potwierdzają cały szereg zdarzeń od początku do końca świadczących o tym, że ta sprawa była preparowana. Bardzo chciałbym poznać okoliczności przekreślenia odmowy zgody przez pana sędziego. Bardzo chciałbym wiedzieć, czy on sam to zrobił, czy wywarty został na niego nacisk. Tym bardziej, jeżeli prawdą jest, co donosi Onet, pan redaktor Kamil Dziubka, że sędzia wypisał uzasadnienie o odmowie zarządzenia kontroli. Zdażyłem jeszcze... wiem, że Onet też podał informacje na to... o tym, że eksperci wskazują na to, że to się nie zdarza. Ja pozwoliłem sobie do byłego funkcjonariusza też przedzwonić i skonsultować. Rzeczywiście nikt nie spotkał się z przypadkiem odmowy, przekreślenia, kreślenia na takim formularzu.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Pani przewodnicząca, nie będę kolejnego wątku zaczynał, bo...

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Pani poseł Joanna Kluzik-Rostkowska, bardzo proszę.

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, szanowny panie pośle, ja chciałam trochę o czym innym tutaj porozmawiać, bo my oczywiście jesteśmy politykami, więc doskonale wiemy, jak wygląda kampania wyborcza. Natomiast myślę, że nie wszyscy to wiedzą, ponieważ akurat tak się złożyło, że w momencie, kiedy ten Pegasus był przeciwko panu używany, to był pan szefem kampanii. Jakby pan nam mógł przybliżyć, jak się rozmawia w czasie kampanii, jakie decyzje telefoniczne się podejmuje. Czy można tutaj mówić o tym, że tak naprawdę cała kuchnia kampanii wyborczej przez to, że był pan podsłuchiwany Pegasusem, znalazła się na stole konkurencji?

Świadek Krzysztof Brejza:

Pani poseł, Rada Europy w swoim raporcie uznała, że wybory w 2019 r. z powodu inwigilacji sztabu opozycji tą cyberbronią nie były uczciwe. Podobnie komisja śledcza Parlamentu Europejskiego uznała, że te wybory, można powiedzieć, zostały przeprowadzone przez służby pana Kamińskiego, Ziobry, Kaczyńskiego. Przecież przez telefon przechodzi dużo wrażliwych informacji związanych z taktyką, zaplanowanymi konferencjami, założeniami programowymi. Chociażby ten wątek, kiedy słyszę Jarosława Kaczyńskiego, polityków PiS, którzy zapewniają, że to nie miało nic wspólnego z kampanią wyborczą, to chociażby też wątek dezintegracji sztabu poprzez wysyłanie fikcyjnych analiz. Ja bardzo chciałbym poznać, kto tworzył analizy, kto w CBA tworzył analizy. Bardzo chciałbym wiedzieć, na czyje polecenie były wysyłane.

Wszystko jest obecnie w telefonach, można powiedzieć i ta historia też ma ten odcień nazwania przez prasę na Zachodzie i przez komisję śledczą Parlamentu Europejskiego europejskim Watergate właśnie dlatego, żeby zdać sobie sprawę, że nie ma wolnych, uczciwych wyborów, kiedy tak nierówne jest boisko i kiedy przeciwnik wie dużo o drugiej stronie, a czasami potrafi w sposób bardzo taki wykwintny podsyłać nawet fałszywe informacje, podszywając się pod ludzi ze sztabu. Jest ta pozytywna strona, że po prostu trzeba objąć kontrolą, silną, sądową, nadzorem, ucywilizować tę strefę państwa, która wyrwała się za rządów PiS spoza jakiegokolwiek kontroli.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

No dobrze, ale jeszcze tak bardziej wprost. Rozumiem, że jak się jest szefem kampanii, to w kampanii robi się badania. Z tych badań wynikają różne rzeczy i w konsekwencji tych różnych informacji podejmuje się decyzje, tak? Czyli to jest taka wiedza dla przeciwnika absolutnie bezcenna, że na przykład z badań Platformy wyszło, że trzeba położyć większy nacisk na jakieś zagadnienie, tak? Rozumiem, że również się uzgadnia hasła wyborcze, również się uzgadnia taktykę na przeciwnika i w zasadzie robi się to ciągle, tak?

Świadek Krzysztof Brejza:

Pani poseł...

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

To się robi od...

Świadek Krzysztof Brejza:

No, tak rzeczywiście... Tak rzeczywiście wygląda kuchnia prowadzenia kampanii.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Znaczy chciałabym, żeby nasi słuchacze...

Świadek Krzysztof Brejza:

Ma pani rację, to są rzeczy bardzo wrażliwe, bardzo wrażliwe informacje dotyczące kampanii outdoorowej, rzeczywiście prezentacji punktów programowych, konferencji programowych, aż po logotypy czasami...

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

No to jest tak, że po prostu sztab przeciwnika...

Świadek Krzysztof Brejza:

...też przechodzą przez telefon, potrafią przechodzić rzeczy graficzne...

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

No tak.

Świadek Krzysztof Brejza:

...których nie powiemy bez obecności... bez posłużenia się tymi narzędziami.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Czyli tak naprawdę możemy mówić o tym, że ponieważ założono panu Pegasusa, to sztab wyborczy przeciwnika mógł mieć dostęp i miał dostęp do bardzo wrażliwych danych, które zawsze każdy sztab chroni, bo jest to element takiej wojny wyborczej, tak?

Czy jest coś takiego w momencie, kiedy pan już się dowiedział, że to wszystko miało miejsce, czy jakoś zrobił pan spis tych najbardziej wrażliwych rzeczy, które mogły wyciec w czasie kampanii, które mogły mieć wpływ na jej przebieg? Czy na przykład okazało się, że dlatego, że ta informacja się przedostała do przeciwnika, to on w jakiś specyficzny sposób reagował? Czy może pan takie zależności zobaczyć?

Świadek Krzysztof Brejza:

Pani poseł, o tym już rozmawialiśmy. Tu spisu żadnego nie trzeba robić, wystarczy też spojrzeć na to, że inwigilowany był Jacek Karnowski, inny członek sztabu Koalicji Obywatelskiej. To są rzeczy dotyczące tworzenia list do Sejmu. Przez telefon przechodzą rzeczy dotyczące list do Senatu. Nie ukrywam, był taki moment, że dwóch czy trzech kandydatów, z którymi toczono były rozmowy, zrezygnowało z kandydowania, ale to jest

sfera operacyjna służb, to jest sfera bardzo wrażliwa. Przechodzą rzeczy oczywiście dotyczące założeń programowych, barw kampanii, taktyki billboardowej i tak dalej. Tu można wszystko wymienić.

Natomiast najbardziej ewidentnym takim czynem dokonany przy użyciu tego Pegasus, zmierzającym do dezintegracji sztabu, to była kampania TVPiS, kampania medialna, gdzie już jeżeli pani chce usłyszeć konkret dotyczący rozbijania pracy, wpłynięcia na pracę sztabu wyborczego, to były te konferencje pana Brudzińskiego, mojego konkurenta, czyli szefa sztabu PiS, który żądał ode mnie przeprosin, konferencje polityków licznych PiS, którzy wzywali do dymisji. Przecież to była seria, a niektórzy, mimo że byłem już zarejestrowany do Senatu, oczekiwali, żebym wycofał się z życia publicznego, zrezygnował z wyborów, dzięki czemu zostałby na liście wyborczej tylko pan Mikołaj Bogdanowicz, którego współpracownica była OZI dla CBA i docelowo większości opozycyjnej nie miałby w Senacie pakt senacki i Senat byłby PiS-owski.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

I ostatnia kwestia, bo to jest tak, że sztab wyborczy jest zawsze tym takim bardzo newralgicznym miejscem w czasie kampanii. Szef sztabu jest taką osobą, z którą w zasadzie wszyscy mają potrzebę kontaktu z różnych powodów. Czy możemy mówić o tym, że to było nie tylko rozpoznanie sztabu, ale tak naprawdę całej naszej formacji, tak, bo przez tę dostępność do pana albo jej brak... to tutaj tam się pokazywało się tak naprawdę wszystko? Czy pan ma takie przemyślenia?

Świadek Krzysztof Brejza:

Pani poseł, kampania jest realizowana oczywiście przez sztab, ale elementem kampanii wyborczej jest szereg innych czynników. O tej kampanii sztabowej rozmawialiśmy, ale dla mnie bardzo istotnym elementem były konferencje, które... których nie zrealizowaliśmy z posłem Zembaczyńskim, dotyczące prezentacji bardzo ważnego raportu z Komisji Śledczej Amber Gold. Czyli to narzędzie posłużyło do paraliżowania działalności kontrolnej posłów w trakcie kampanii wyborczej, do wyłączenia polityka opozycji, który ujawniał szereg afer, z okresu kampanii wyborczej. I rozpatrując to w ten sposób... to było uderzenie w wolne wybory.

Proszę sobie też przypomnieć jedną rzecz. Ja wrócę do Komisji Amber Gold, bo przecież Sejm zapoznał się z raportem Komisji. On był tak kompromitujący, że dopiero chyba po wyborach... to była jedyna w historii komisji śledczych sytuacja, gdzie Sejm – nie wiem czy państwo pamiętacie – Sejm przerwał posiedzenie i po wyborach dopiero Sejm kontynuował pracę nad raportem Komisji Śledczej Amber Gold. Te informacje, które mieliśmy wspólnie zaprezentować, przeprowadzić w kampanii wyborczej, moim zdaniem też miały wpływ na przebieg wyborów, ale inne również informacje, którymi dysponowałem ze źródeł w służbach, ze źródeł policyjnych i ze źródeł spółek zarządzanych i grabionych przez polityków PiS, których nie mogliśmy w kampanii wyborczej swobodnie przedstawić, bo byłem ścigany przez propagandzistów PiS w każdym momencie.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

No tak, czyli podsumowując, nie można mówić czy analizować tamtych wyborów, zostawiając sprawę pana inwigilacji na boku, bo w oczywisty sposób to się przenikało...

Świadek Krzysztof Brejza:

Służby...

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

...i miało wpływ.

Świadek Krzysztof Brejza:

Służby przeprowadziły wybory parlamentarne w 2019 r., pani poseł.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Przechodzimy do kolejnej tury pytań. Pan, panie pośle powiedział nam o tle tej sprawy. Ono jest wielowymiarowe, bo tło polityczne, te lokalne, działaczy Solidarnej Polski czy pomówień pani, która dzisiaj siedzi na ławie oskarżonych. Ale mówimy o sprawie... Czy zna pan, jaka jest wysokość szkody tej sprawy? O jakiej my kwocie, uszczerbku, mówimy, na którą zaangażowane zostały takie siły państwa?

Świadek Krzysztof Brejza:

Wcześniej odpowiadałem, pani przewodnicząca, to było tylko 280 tys. zł – duża kwota, natomiast z punktu widzenia działalności służb, nieduża.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

OK. I teraz ja chciałabym...

Świadek Krzysztof Brejza:

Nieduża, biorąc pod uwagę tylko 280 tys., to jest sprawa, która powinna być prowadzona przez komendę powiatową Policji, co najwyżej komendę wojewódzką Policji, a nie powinna znaleźć się w obszarze działalności służb specjalnych, kosztować polskiego podatnika kilkadziesiąt milionów złotych i doprowadzić do sytuacji, gdzie tego narzędzia użyto przeciwko ludziom, którzy z tą sprawą nie mieli nic wspólnego.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A wie pan, kiedy została i czy została wykonana analiza finansowa przepływów między oskarżonymi w tej sprawie? Ponieważ wiemy, wszyscy ci, którzy gdzieś w postępowaniach... przy postępowaniach pracowali, wiedzą, że taką analizę wykonuje się dość szybko po to właśnie, żeby zdiagnozować też i móc zaplanować sobie prowadzone śledztwo. Czy wie pan, kiedy taka analiza została finansowa wykonana?

Świadek Krzysztof Brejza:

Pani przewodnicząca, wydaje mi się, że bardzo późno. Na pewno... wydaje mi się, że na początkowym etapie, o dziwo, prowadzenia tego postępowania analizy nie wykonano.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czyli po latach prowadzenia dopiero w którymś momencie ktoś wpadł na to, żeby przeprowadzić taką analizę.

Proszę mi powiedzieć, czy... Bo to już też wybrzmiało, że mówiliśmy o tle, mówiliśmy też o tym, że prowadzone było przez funkcjonariuszy CBA pod kątem operacyjnym, ale też postępowania przygotowawczego i tam ta rotacja osób prowadzących bardzo dynamicznie się zmieniała. Mówiliśmy też o tym, że te osoby awansowały i ta korzyść osobista była i to też wybrzmiało. Tu mówimy o Jarosławie Sz., czyli szefie delegatury, tej bydgoskiej, który po tym, jak przestał być agentem, trafił do Orlenu na intratne stanowisko.

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak jest.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Mamy też inne osoby, które zmieniały się, ale mamy również analizy, na różnym etapie prowadzone i wykonywane, zarówno na poziomie Centralnego Biura Antykorupcyjnego, ale także prokuratury. Czy pan miał możliwość zapoznać się z tymi analizami?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie miałem okazji zapoznawać się jakby z analizami, samymi, natomiast wiem z którejś z publikacji, że późno rzeczywiście sama analiza finansowa została sporządzona, chyba dopiero po 3 latach nawet prowadzenia. Analiza finansowa w takiej sprawie jest pierwszą rzeczą, którą powinno się zrobić.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Ale mówię też o takich analizach na poziomie operacyjnym, bo z czegoś wynikały te zmiany funkcjonariuszy, którzy prowadzili tę sprawę operacyjną, rozpracowanie operacyjne.

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie... nie miałem wiedzy, oprócz tego...

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Nie miał pan okazji zapoznawać się, OK.

Świadek Krzysztof Brejza:

...że „Superwizjer”, pan redaktor Duda z Rucińskim rzeczywiście ujawnili bardzo ważną analizę z 2020 r., w której agent miał stwierdzić, że w toku realizowanej kontroli operacyjnej nie stwierdzono, nie potwierdzono żadnych nieprawidłowości w kampanii wyborczej posła na Sejm Krzysztofa Brejzy. Ta analiza jest bardzo ważna, ponieważ ona podważa to, co oni wpisywali, te pomówienia do wniosku o kontrolę operacyjną.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czy z tego, co pan wie, każdy wniosek o kontrolę operacyjną miał zgodę sądu?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie mam takiej wiedzy, nie mogę tego typu informacji udzielić.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Ile razy wedle pana wiedzy był kierowany wniosek do sądu o założenie kontroli operacyjnej albo o przedłużenie jej?

Świadek Krzysztof Brejza:

Po dzisiejszych informacjach Onetu wiem, że co najmniej dwa razy. Był pierwszy wniosek z kwietnia 2019 r., skrócony z 3 miesięcy na miesiąc. I to był ten wniosek, już taki czystego układu Ziobrowego, bo wysłał te pomówienia pan Święczkowski. Podpisał się też pod tym chyba pan Ociecek, notabene obydwaj pojawiają się w sprawie pani Barbary Blidy. Natomiast wiem, że był ten wniosek, pod którym sędzia wpierw się nie podpisał, potem przekreślił i dał zgodę.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

OK, ale powiedział pan... Wytlumaczmy może, co to znaczy, że nie na 3 miesiące... że wniosek był na 3 miesiące, a został podpisany na miesiąc.

Świadek Krzysztof Brejza:

To znaczy, że pan Święczkowski z panem Ocieczkiem i z panem Jarosławem Szmytem postanowili zawnioskować o trzymiesięczną kontrolę operacyjną, de facto Pegasusem, bo tego użyto, sąd natomiast skrócił to do miesiąca. Po pierwszym ataku na mój telefon, spenetrowaniu telefonu, pierwsza agentka operacyjna uznała, że niczego złego w życiu nie popełniłem. Miała zażądać zakończenia operacji, wymieniono ją na bardziej posłuszną i teraz wiemy, dowiadujemy się dzisiaj, że był kolejny wniosek. Nie wiem, czy jest informacja w Onecie, nie doczytałem, czy to był wniosek na 3 miesiące, czy też na miesiąc skrócony. Natomiast przedziwne jest, że sędzia rozpoczął i pisał w ogóle uzasadnienie. Bardzo przedziwna sytuacja i że przekreślił odmowę.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Tak, ja też nigdy w swojej praktyce nie spotkałam się z tego typu sytuacją.

A czy wie pan, co się stało z materiałami z operacji specjalnej, pozyskanymi w wyniku użycia Pegasusu?

Świadek Krzysztof Brejza:

Wiem, że te materiały zgromadzone były na podobno kilku płytach. Część z nich trafiła w formie nielegalnego przecieku do TVPiS Kurskiego i Pereiry. Natomiast główna płyta z... tzw. zero, z pierwszego ataku na mój telefon, pod koniec stycznia 2022 r., kilka dni po wszczęciu śledztwa, zawiadomieniu mojej żony przez Prokuraturę Okręgową w Ostrowie, ta płyta pękła, sama pękła, powiedzmy. Tak naprawdę moim zdaniem została złamana.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A kto według pana miał dostęp do tej płyty, do tych danych?

Świadek Krzysztof Brejza:

Wiem, że... z doniesień medialnych, że ostatnią osobą, która miała dostęp do tej płyty, był pan Jarosław Szmyt z panią Zuzanną Mrozowską, czyli te osoby, które w kolejnych miesiącach przeszły do Orlenu, porzucając tę operację.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A czy kiedykolwiek został pan poinformowany przez jakąkolwiek służbę, że jest pan obiektem jakiegokolwiek postępowania przygotowawczego czy pracy operacyjnej? Czy kiedykolwiek dotarła do pana taka informacja?

Świadek Krzysztof Brejza:

Ze jestem obiektem postępowania przygotowawczego, nie zostałem poinformowany i że jestem obiektem pracy operacyjnej, nie zostałem poinformowany. Pamiętam sytuację, że we wrześniu 2023 r., kiedy już nie było posiedzenia Senatu i nie mogła zebrać się komisja immunitetowa, w jakimś wycinkowym... wycinku prokuratura gdańska skierowała na sam koniec, w dniu zresztą przyjmowania przez pana Bosackiego raportu, wniosek o uchylenie mi immunitetu. Ja natychmiast zrzekłem się tego immunitetu. Natomiast to było skierowane czysto politycznie, w momencie, w którym komisja senacka przyjmowała raport o nieprawidłowości w tej sprawie. Wymieniana była pani Rutkowska, pan Szmyt i inni jako osoby, które prawdopodobnie popełniły przestępstwa, i tego samego dnia dla zburzenia obrazu pracy komisji, ustaleń z prokuratury ten wniosek wyszedł. Co do tego wniosku wiem, że nadzorujący tę sprawę pan Signerski miał protestować, zresztą to był ziobrysta, przez lata nadzorował tę sprawę pluszowych wiewiórek, miał napisać notatki służbowe, że nie należy tego wniosku kierować i podał się sam do dymisji. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Czy się dowiedziałem jeszcze o objęciu pracą operacyjną? Wystąpiłem w maju 2021 r. do pana Ernesta Bejdy z pytaniem, cytując jednego z SMS-ów, czy byłem objęty pracą operacyjną. Odpisano mi z CBA, pan Sakowicz podpisał pismo, że to są insynuacje.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A czy wie pan, jaka była rola i czy była jakaś rola w tej całej sprawie pana Daniela Karpety?

Świadek Krzysztof Brejza:

Źródła mówią, że bardzo ważna, że to była osoba, która miała odpowiadać na szczeblu centrali za tę działalność, pan Daniel Karpeta.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A czy więcej szczegółów może pan nam zdradzić?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie mogę w tym trybie mówić, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A jaka była w takim razie rola Bogdana Świączkowskiego?

Świadek Krzysztof Brejza:

Rola Bogdana Świączkowskiego była taka, że wspólnie z działaczami Solidarnej Polski w Inowrocławiu uczestniczył w konwencjach partyjnych Solidarnej Polski. Rola Bogdana Świączkowskiego była taka, że... ujawniałem, nagłaśniałem to, że odwiedzał Jarosława Kaczyńskiego, pokazując zdjęcia jego wizyt na Nowogrodzkiej. Świączkowskiego pamiętam jeszcze z komisji do spraw polowania na Andrzeja Leppera. Pojawiał się tam. Natomiast w tej sprawie ściśle był odpowiedzialny za kierowanie wniosków o kontrolę operacyjną, opartą na kłamstwach, pomówieniach, wniosków niezweryfikowanych, które na poziomie centrali Centralnego Biura Antykorupcyjnego powinny podlegać ocenie merytorycznej przez Departament Operacyjno-Śledczy. Tak że to on odpowiadał... przepraszam, tu Ocieczek, ale jako prokurator krajowy on odpowiadał za jakość merytoryczną po stronie prokuratury również i ponosi za to odpowiedzialność, za wydłużanie zgód sądów.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Jeszcze jedno pytanie w tej serii. Czy dane, które zostały zapisane na płycie, która uległa zniszczeniu... jeszcze według pana wiedzy są gdzieś zapisane na innym nośniku?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie posiadam takiej wiedzy, bo to były dane z pierwszego zassania danych z Pegasus. Powiem szczerze, bardzo liczyłbym na to, żeby te dane z tego pierwszego strzału gdzieś były, ponieważ mam podejrzenie, że nie tylko ta korespondencja, którą odkryliśmy, była manipulowana, tylko do protokołu udostępnienia w bydgoskim CBA, przepisując dane z tej płyty, uważam, że agenci mogli jeszcze jedną rozmowę zmanipulować i uważam, że tym powinna się... to musi zbadać, złożę taki wniosek też w pracach zespołu śledczego Prokuratury Krajowej, żeby sprawdzić, jaki był oryginalny zapis płyty. To jest bardzo istotne.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pytanie zada pan Marcin Bosacki. Bardzo proszę.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Szanowny panie świadku, rozmawialiśmy tutaj sporo o tym, że cała ta sprawa miała czysto polityczne znaczenie i jakby zwieńczeniem tych politycznych działań było to, że zmanipulowane treści z pana telefonu komórkowego pojawiały się w TVP. Najbardziej wyraźnym tego przykładem jest środek sierpnia 2019 r., 2 miesiące do wyborów, kiedy to wybucha afera hejterska w Ministerstwie Sprawiedliwości, czyli wiemy już, że opinia publiczna się dowiaduje, że istnieje tam specjalna komórka, która ma niezależnych sędziów i prokuratorów atakować. W tym samym czasie, 48 godzin później, TVP uruchamia kampanię przeciwko panu. W tej sprawie państwo czy pan skierował sprawę przeciwko panu Pereirze, którą z tego, co wiemy, z zeznań pana małżonki kilka tygodni temu, pan wygrał.

Mam do pana pytanie. Co pan wie o istnieniu tego pasa transmisyjnego: Pegasus – służby – prokuratura i następnie usłużna w tamtych czasach dla rządzącego PiS telewizja publiczna, państwowa, zwłaszcza kierowany przez pana Pereirę jej odcinek?

Świadek Krzysztof Brejza:

To wszystko było zespolone. To był mechanizm stworzony do niszczenia polityków opozycyjnych, z drugiej strony wpływania na opinię publiczną i uciszania wszelkich osób, które... środowisk, które mogą postawić się Jarosławowi Kaczyńskiemu.

Co wiem o samym wycieku? Powiem tak, wiem na pewno, że te materiały były w dyspozycji służb nadzorowanych przez pana Mariusza Kamińskiego. Uważam, że ten wątek powinna zbadać prokuratura, w jaki sposób doszło do nielegalnego wycieku do pana Pereiry. Natomiast wiem, że pan Pereira dość dobrze zna się z panem Mariuszem Kamińskim, są na zdjęciach razem, dostępnych. Tak że to są wątki, które powinna zbadać prokuratura, ponieważ doszło, powtórzę raz jeszcze, do nielegalnego, celowego wycieku.

Pan Ziobro nie wystąpił na konferencji wtedy, nie przedstawił, nie ujawnił materiału, tak jak robił to w wielu innych sprawach opozycjonistów też, swoich przeciwników. Ale oni posłużyli się, wiedząc, że tam są kłamstwa, takim szcurem brudnym do Pereiry, powołując się na źródła w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku, którą nadzorowaliśmy wtedy, badaliśmy błędy w sprawie Amber Gold... Mam duży żal na przykład, chciałem też z imienia i nazwiska wymienić oczywiście pana Kierskiego, który to prowadził, panią Rutkowską, chociaż zachowała się bardzo niegodnie, niemoralnie też, ale mam żal do rzeczniczki prokuratury, pani Wawryniuk, która w tych nagonkach występowała, Grażyna Wawryniuk jako rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, i zawężyła w komunikatach medialnych sprawę. Ciekły materiały ze śledztwa i prokuratura okręgowa nie zabrała głosu, nie powiedziała, że to są materiały przedstawiane w sposób zafałszowany, że to, co przedstawiane, jako jest zeznanie świadka pod odpowiedzialnością, że to jest kłamstwo.

Szanowni państwo, w głównym wydaniu „Wiadomości” prezentowana była grafika pokazująca schemat, nałożyli Bogu ducha winnego, byłego dziennikarza „Gazety Wyborczej”, mojego współpracownika, z paskiem na oczach, człowieka, który nie miał

żadnych zarzutów, człowieka, który mieszka w małej miejscowości, puścili jego z paskiem na oczach, ze mną i z jakąś inną osobą, ze strzałkami pokazując symbol pieniędzy, rzekomo ja coś wyludzałem na pluszowych wiewiórkach. Główne wydanie „Wiadomości”, ekwiwalent reklamowy, setki tysięcy złotych, docierający do milionów osób.

Mam żal do pani Wawryniuk, do ludzi z prokuratury, że nie zabrali głosu i nie powiedzieli, co jest naprawdę w materiale. Ale mam... może nie żal, ale Ziobro brał udział w audycjach – on dwukrotnie występował jako prokurator generalny. Ciekły materiały też zmanipulowane, on się nie odniósł do tego. Swoją obecnością w tych programach... On nie powiedział, co jest publikowane, co jest prawdą, co nie. On swoją obecnością, wiedząc, że ciekłą informację operacyjną, ściśle tajną, dokonywane jest przestępstwo, na szkodę też Rzeczypospolitej i służb, on to uwiarygadniał.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Panie pośle, a ten moment, kiedy to uruchomiono, czyli 2 dni po tym, gdy afery hejterska w Ministerstwie Sprawiedliwości wybuchła, z udziałem pana Szmydta – dziś wiemy, że szpiega białoruskiego albo rosyjskiego, bo te służby ze sobą współpracują – pan uważa to za przypadek?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie, panie pośle, ma pan rację. To nie był przypadek. 19 sierpnia afery hejterska w Ministerstwie Ziobry, 21, 22, 23 sierpnia, wpierw akcja CBA, dla przykrycia tego, niby wielka afery hejterska w Inowrocławiu, wjeżdżają do ludzi, często Bogu ducha winnych, o 6.00 rano do domów i zabierają jakiemuś człowiekowi przepis na surówki i dostają za to jeszcze kasę, nagrodę.

Posel Marcin Bosacki (KO):

A czy tę tezę o...

Świadek Krzysztof Brejza:

I teza jest taka, panie przewodniczący...

Posel Marcin Bosacki (KO):

Właśnie, czy tę tezę o hejterstwie, którym pan rzekomo miał kierować w tych lokalnych politycznych środowiskach w Inowrocławiu czy województwie kujawsko-pomorskim, w jakikolwiek sposób udowodniono?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie udowodniono. Ja jestem w pozwie z jeszcze jednym współpracownikiem bardzo bliskim Ziobry, szefem Solidarnej Polski w kujawsko-pomorskim, który ogłaszał to też na konferencjach prasowych, ale ten człowiek w tym samym czasie działał na tajnej grupie hejterskiej PiS z posłem PiS, Mariuszem Kałużnym, sekretarzem Solidarnej Polski, z asystentem Patryka Jakiego, z asystentem Beaty Kempy i ten człowiek nazywał się naczelnym hejterem Inowrocławia na tej grupie.

Reasumując, Pegasus w tym momencie wybuchu afery w Ministerstwie Sprawiedliwości został użyty do przykrycia afery hejterskiej w Ministerstwie Sprawiedliwości. Czyli sprawa, jak później się dowiemy, rosyjskiego szpiega z tej grupy została przykryta materiałami z Pegasus i to też jest kolejne kuriozum w tej sprawie.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Ostatnie pytanie moje w tej serii, żeby skończyć ten wątek lokalny. Jakie... Pan troszkę o tym powiedział, ale bym chciał, żeby pan to zrobił w sposób bardziej usystematyzowany i konkretny. Jakie były związki między funkcjonariuszami CBA badającymi pana sprawę, czy wrabiającymi pana w sprawę pani Agnieszki Ch., a lokalnymi politykami PiS, a zwłaszcza Solidarnej Polski?

Świadek Krzysztof Brejza:

Między funkcjonariuszami CBA? Tak. Przecież agentka operacyjna z delegatury bydgoskiej CBA była żoną radnego PiS spod Inowrocławia. Radny PiS spod Inowrocławia był bardzo dobrym znajomym według mojej wiedzy Mikołaja Bogdanowicza, który był wojewodą, moim konkurentem w politycznych wyborach. A u Mikołaja Bogdanowicza z kolei

współpracownicą była OZI dla służb – Beata Z. Mikołaj Bogdanowicz wcześniej nadzorował Agnieszkę Ch., kiedy ona dokonywała tych samych przestępstw w Kruszwicy.

To jest sieć, taka lokalna, która została wykorzystana, również na poziomie moim zdaniem służb. I też wniosek na przyszłość – stała się straszna rzecz, ale wniosek dla Komisji, warty na przyszłość do wprowadzenia: agentem operacyjnym, procesowym służby nie może zostać polonistka, której zlikwidowano klasę w technikum, bez doświadczenia żadnego policyjnego, być może tylko dlatego, że się zmieniła ekipa władzy, bo ta pani została chyba w 2015 czy 2016 przyjęta do służby, nie miała żadnego doświadczenia policyjnego, nauczała języka polskiego i taka osoba nie powinna siedzieć na „rolkach”, czyli dokonywać odsłuchów PTK, nie powinna jeździć, dokonywać obserwacji, nie powinna mieć styczności z materiałami operacyjnymi. Agentami operacyjnymi służb powinni być najlepsi z najlepszych, wyszkoleni agenci.

Jeszcze ten wątek, przecież co wyciekło – mail stworzony z 19 SMS-ów. Pierwsza rzecz to był jakiś SMS dotyczący wyborów w Gniewkowie, pod Inowrocławiem, zniksowany z innymi kilkunastoma. Nie rozstrzygam tego, ale mąż tej pani był radnym PiS w Gniewkowie akurat. Czy to miało związek? Nie wiem, ale jest jakaś taka dziwna zbieżność miejscowości.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Witold Zembaczyński teraz, bardzo proszę.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Szanowna pani przewodnicząca, proszę świadka, w czasie, w którym TVPiS, bo tak chyba należy nazwać ówczesną szczujnię, robiła na świadka nagonkę. Jedna z ciemnych bohatererek wiewiórkowo-głodomorowej, swoją drogą działaczka PiS, Małgorzata S., której to właśnie lewe faktury tajemniczo zniknęły w kontroli CBA, występowała jako taki pana kontratyp w TVP. To znaczy, pan był robiony na czarno, a ona była gloryfikowana na przykład w programie kulinarnym. Tu mamy taką słodką focie tej pani, przygoda życia, działaczka PiS na tle wozu TVP. To jest taki swoisty ciąg technologiczny. Z jednej strony kary dla pana, z drugiej strony nagrody dla tych konfabulantek, które wmontowały pana osobę w sprawę Pegasusa. Ta pani posiada zarzuty za lewe faktury cateringowe. Tutaj się fantastycznie uśmiecha przy wozie telewizyjnym. No to właśnie ta pani, Małgorzata S., działaczka PiS, koleżanka Agnieszki Ch., również z zarzutami w sprawie inowrocławskiej za malwersacje, nie krępowała się występować właśnie w programach TVP.

Jesienią 2019 r. TVPiS atakuje pana, a z drugiej strony osoby, które służą może w roli pożytecznych idiotów, może robiąc to umyślnie, a być może z innych pobudek, są budowane w tym pozytywnym kontekście w tamtejszych mediach. Pana przedstawiają jako kryminalistę, dążąc do tego, żeby pana wygumkować z życia publicznego, jako szefa sztabu, jako śledczego z Komisji Amber Gold, jako pogromcę afer PiS i wiele innych tych wektorów, o których pan powiedział.

Z drugiej strony mamy ten ciąg technologiczny, który służy do tego, żeby w operacji opartej na kłamstwach gloryfikować osoby, które pana w to wmontowują. Tutaj można by się było oczywiście rozwodzić, jaki to był cudowny czas dla tej pani Małgorzaty, że wszystko było pyszne, estetycznie podane w tym programie i że to była przygoda życia i bezcenne kontakty.

Proszę powiedzieć, czy w tej kulinarnej rywalizacji na ówczesnej antenie TVP2 ta osoba, biorąca udział w tym wydarzeniu była beneficjentem tego ciągu technologicznego, gdzie jedną ręką pana duszą, a drugą ręką panią głaszczą.

Świadek Krzysztof Brejza:

Bardzo ciekawy wątek, panie pośle. Dziękuję za to pytanie. Rzeczywiście w czasie, kiedy TVP... mniej więcej w tym samym czasie, to był lato, jesień 2019, kiedy TVP puszczało plansze, zakłamane, oparte na kłamstwach, wikłające mnie, przedstawiające mnie jako złodzieja, który powinien zniknąć ze sceny politycznej, główna oskarżona była bohaterką

programów TVP. Powiem tak, nie wiem... nie wiem, czy to było celowe, nie potrafię tego wykluczyć, czy to była forma jakiejś gratyfikacji. Na pewno było to bardzo niesprawiedliwe, było to sprzeczne z zasadą realizacji misji publicznej przez TVP, która była zobowiązana ustawą do rzeczywistego, obiektywnego, realnego, zgodnego z chrześcijańskim systemem wartości przedstawiania rzeczywistości Polakom. Jaka to jest rzeczywistość, kiedy osobę niewinną przedstawia się jako bandytę, niszczy się jego rodzinę, publicznie w materiałach za dziesiątki milionów złotych, a osobę z zarzutami poważnych wyprowadzeń poprzez fikcyjne rachunki prezentuje się w tym samym czasie jako bohaterkę programu.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Czy to był element jakiejś transakcji według świadka wiedzy?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie udało mi się tego ustalić, bardzo chciałbym poznać prawdę.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Do niej dążymy.

W protokole przesłuchania z grudnia 2017 r., to pierwsze przesłuchanie w sprawie okazywanych tutaj pluszowych wiewiórek, pani Małgorzata S. przyznaje, że nie zna pana ojca, ówczesnego prezydenta, pana Ryszarda Brejzy. Mówi też, że z Agnieszką Ch. poznały się, działając razem w partii PiS w Janikowie, jeżeli nie przekręcam nazwy miejscowości. Służby mają tę wiedzę na 1,5 roku przed skierowaniem wniosku o kontrolę operacyjną do Sądu Okręgowego w Warszawie. 1,5 roku wcześniej służby już o tym wiedzą. Istnienie tego protokołu w aktach właściwie uniemożliwiało kierowanie wniosku w oparciu o późniejsze pomówienia Agnieszki Ch. Taki protokół sprawiał, że wyjaśnienia głównej oskarżonej były po prostu niewiarygodne. Czy według pana wiedzy prokurator Święczkowski, odpowiedzialny za kontrolę pana telefonu, za użycie wobec pana Pegasusa, czy też pan Bejda lub Ociecek mieli dostęp do tego protokołu?

Świadek Krzysztof Brejza:

To jest bardzo ciekawa rzecz. Nie posiadam takiej wiedzy. Moim zdaniem, jeżeli kierowali tak potężną cyberbroń wobec polityka opozycji, powinni mieć taką wiedzę. Ma pan rację. Nie tylko z protokołu tej pani, byłej działaczki PiS, na pierwszym etapie złożonego, ale z protokołów wszystkich do roku... do 5 listopada 2018 nie potwierdzała się wersja, którą potem pan Święczkowski z Ocieczkiem forsowali w sądzie. Chodziło o spreparowanie materiału dla sądu.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Czy chodziło tutaj o wyłudzenie zgody?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, oczywiście.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Proszę powiedzieć, czy w okresie objętym tym postępowaniem Małgorzata S. była związana z lokalnym środowiskiem Zbigniewa Ziobro. Czy startowała z lokalnego komitetu Solidarnej Polski o nazwie „Razem Możemy Więcej”, założonego przez Macieja Sz., asystenta Patryka Jakiego? Oboje to znajomi Zbigniewa Ziobry. To ukierunkowanie politycznej sprawy miało jak gdyby zdjąć uwagę z przewinień działaczek PiS.

Tu może jeszcze uzupełniając warto przedstawić taką fotografię, co prawda znowu czarno-białą, ale to historia tylko w kolorach czerni i bieli może określać aferzystów z Pegasusa. Tutaj mamy na tej fotografii Zbigniewa Ziobro, Bogdan Święczkowski, a tu cyk – za jego plecami pan Szot, asystent Patryka Jakiego. Proszę świadka o odniesienie się do tego związku działaczy PiS z całą aktywnością prokuratury, służb specjalnych i tego kontekstu politycznego.

Świadek Krzysztof Brejza:

Absolutnie, to wszystko się przenikało i tworzyło taką wspólną, brudną magmę. Pani, o której pan mówi, Małgorzata S., była w 2014 r. kandydatką w wyborach do Parlamentu Europejskiego z list PiS, zatwierdzoną przez Jarosława Kaczyńskiego. I to jak wcześniej

pan zwrócił uwagę, z protokołu kontrolnego w tych dniach w jej pensjonacie odbywała się impreza integracyjna PiS i ta faktura nie została dołączona do zawiadomienia. Nie wiem, czy ono... to jest bardzo ciekawe, czy to w ogóle zostało skierowane do sądu, ten wątek, mimo że oni wcześniej mieli... (*niezrozumiale*)

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Służby miały prawdopodobnie świadomość tego, ich powiązań oraz tego, czym się zajmują, a mimo to wykonywały polecenie nastawione na pana.

Świadek Krzysztof Brejza:

Poza tym ta pani była kandydatką rzeczywiście później lokalnego komitetu Solidarnej Polski i te związki moim zdaniem się przenikały. Ci ludzie się wzajemnie motywowali do kierunkowania politycznego. Przenikało to ze szczebla lokalnego na ludzi Ziobry w krajówce, w Prokuraturze Krajowej, na Solidarną Polskę, kierownictwo Solidarnej Polski. Wszyscy byli przekonani, że robią wielką akcję: zaraz wyprowadzą posła opozycji w kajdankach. I moim zdaniem nie jest przypadkiem, że te rzeczy rzeczywiście w kontrolach ginęły na niekorzyść tej pani.

Ale wrócę jeszcze do jednej rzeczy. Chyba w grupie hejterskiej jest tam taki cytat osobowego źródła informacji, pani Beaty Z., która mówi, żeby robić wszystko w Internecie w anonimowych komentarzach, żeby łączyć mnie z aferą fakturową, czyli osobowe źródło informacji...

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Żeby pana sklejać, tak?

Świadek Krzysztof Brejza:

„Klejcie Brejzę z aferą fakturową”. To jest po prostu...

Posel Witold Zembaczyński (KO):

To jest kolejna odnoga tego ciągu technologicznego, który badamy. A proszę powiedzieć, według świadka wiedzy ile było podobnych materiałów w aktach śledztwa ewidentnie wskazujących na niewiarygodność wyjaśnień głównej oskarżonej przed dniem stworzenia całej sprawy operacyjnej. Czy były... Czy właśnie w aktach znajdowały się podobne dokumenty bądź podobne wątki, które podważały jej wiarygodność?

Świadek Krzysztof Brejza:

Wszystko w aktach – panie pośle, ma pan rację – do momentu złożenia tego protokołu, wszystko wskazywało na prawdziwy przebieg zdarzeń, znaczy przesłuchania, nie wiem, jakiejś drugiej urzędniczki, przesłuchania innych przedsiębiorców drobnych. Ale przede wszystkim fakt taki, że ja nie mam maszyny w czasie i ta pani robiła to samo, to samo zło robiła w innym urzędzie, działając w PiS. Ja nigdy nie byłem członkiem PiS, nie przenieśliem się do Kruszwicy, nie znałem jej w tym czasie. Oni od początku wiedzieli, że to wszystko jest szyte, po prostu jest szyte. W materiale to było dowodowym.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Tutaj świadek też nawiązał do jednego z działaczy PiS jak gdyby łączonych z tą aferą. Kim dla Agnieszki Ch. i Małgorzaty S. jest obecny przewodniczący Rady Powiatu Inowrocławskiego, pan Marek Knop z PiS? Jaki może mieć albo ma, przepraszam, jaki ma związek ze sprawą?

Świadek Krzysztof Brejza:

Według mojej wiedzy to jest taka osoba, która jest na pewno szefem PiS w Janikowie, była. Można powiedzieć, chyba jest patronem też takim politycznym tego etapu początkowego, kiedy te panie startowały z list PiS. To jest bardzo ciekawa osoba, bo to jest pan, który na fotografiach pojawia się w obecności członków, osób z tej mafii dużej śmieciowej, w której przez lata...

Posel Witold Zembaczyński (KO):

A czy na przykład taka fotografia...

Świadek Krzysztof Brejza:

...przez lata PiS nie był w stanie zniszczyć.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

...z waszych lokalnych portali – może ja świadkowi przybliżyć – pomoże odnaleźć tę osobę? Czy świadek odnajduje tam osoby rzeczzone w tym przesłuchaniu, na przykład pana Marka K.?

Świadek Krzysztof Brejza:

Odnajduję na pewno na tej fotografii główną oskarżoną i to jest bardzo ciekawe, bo to jest zdjęcie właśnie z kampanii wyborczej PiS do europarlamentu, w której miała być wystawiona fikcyjna faktura na...

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Główna oskarżona?

Świadek Krzysztof Brejza:

Ona tu jest.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Czyli o tym mowa dokładnie?

Świadek Krzysztof Brejza:

I w tych dniach była ta rzecz, która zniknęła potem z protokołu kontrolnego. Ale jest też Mikołaj Bogdanowicz, który zatrudniał OZI CBA – o tym już rozmawialiśmy – no i cały szereg działaczy PiS z Inowrocławia.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Proszę powiedzieć, czy dla normalnie funkcjonujących służb specjalnych, mając takie tło, że filarem sprawy operacyjnej przeciwko panu i pana współpracownikom oraz najbliższym są fałszywe zeznania konkurentów politycznych... Czy w normalnie okrzepłym państwie prawa jakikolwiek fragment, wydział, funkcjonariusz jakiegokolwiek służby specjalnej, mając to tło polityczne, które tak łatwo tu odnajdujemy, miał jakiegokolwiek uprawnienia do tego, legalne motywy, żeby taką sprawę operacyjną założyć?

Świadek Krzysztof Brejza:

Wszystko pan już powiedział, panie pośle. To nie były normalne czasy.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan poseł Patryk Jaskulski, bardzo proszę.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie świadku, powoli odkrywamy właśnie kolejne warstwy tego układu zamkniętego. Myślę, że śmiało można powiedzieć, że za rządów PiS powstało państwo w państwie, które można nazwać PiSlandią, której to macki sięgały bardzo głęboko, przez media, prokuraturę, służby specjalne. Zastanawiam się, jak daleko te macki sięgały. Proszę mi powiedzieć, panie świadku: Czym jest ziobrolotek?

Świadek Krzysztof Brejza:

Pozналиśmy to urządzenie, kiedy chcieliśmy pozwać Jarosława Kaczyńskiego. Jarosław Kaczyński tłumacząc użycie Pegasusu przeciwko mnie w styczniu 2022 r., użył bardzo brzydkiej insynuacji, mówiąc, że ja się pojawiaam w poważnym kontekście w sprawie afery fakturowej, czyli w sprawie afery pluszowych wiewiórek, i jest tam podejrzenie itd. Pozwalaliśmy go po kilku dniach w zasadzie od tych pomówień. Moja żona pisała dzień i noc pozw.

I w tej sprawie chyba losując... Nie. Wylosowaliśmy w tej sprawie neosędzie, rzeczniczkę sądu, ale wnioskując chyba o wyłączenie sędziego, tak mi się wydaje, odkryliśmy,

że można wprowadzać do maszyny losującej trzech sędziów i zupełnym przypadkiem do maszyny losującej, gdzie powinny być różne osoby, losowanie powinno losować jedną z czterech osób, stworzono opcję – pod pozorem tworzenia wydziału – wprowadzenia trzech nazwisk. I akurat wprowadzono tam innego neosędziego, rzecznika dyscyplinarnego, pana Igora Zduńskiego. Notabene znałem tego człowieka wcześniej, zanim zdecydował się na karierę, spektakularną, polityczną w nowych sądach, poczuł, że można szybciej robić karierę niż karierę naukową, być sędzią w superszybkim trybie.

Jest taka opcja rzeczywiście, ziobrolotka, ale ona wiąże się z funkcjonowaniem neosędziów, przejmowaniem sądów i używaniem ich do patologicznych decyzji procesowych. Przypomnę, że jeśli chodzi o panią Suską, która rozstrzygała sprawę pozwu Kaczyńskiego za jego insynuacje, ona rozstrzygnęła to w 3 miesiące, bez przesłuchania świadka. Oddała mój pozew w trybie covidowym, mimo że nie było covidu, bez żadnej rozprawy. W tej sprawie odwołaliśmy się do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku i tam nawet sędziowie nowej KRS uznali, że odebrano mi prawo do sądu i unieważniono całe postępowanie cywilne w sprawie Kaczyńskiego, zwracając je z powrotem do Bydgoszczy. Rzadko zdarza się w procedurze cywilnej taki fakt.

Próbujemy wyłączyć panią Suską z procesu, bo nadal chce prowadzić postępowanie. Nie jest to proste, bo inni neosędziowie, jej koleżanka, pani Gęsikowska, kolejna radczyni prawna bez żadnego doświadczenia, 7 miesięcy temu, chyba 8 miesięcy temu trafiła do sądu okręgowego wprost decyzją neo-KRS. Chyba odmówiła nam wyłączenia, twierdząc, że pani Suska, która wyraziła już pogląd na sprawę Kaczyńskiego, może dalej obiektywnie prowadzić tę sprawę.

Ta historia pokazuje patologię również w wymiarze sprawiedliwości w sądach. Spotkaaliśmy się przez lata próby ustalania prawdy o sprawie Pegasusa ze zmrożeniem sędziów, z absurdalnymi decyzjami sędziowskimi. I uważam, że to też jest nauka na przyszłość pozwalająca... taka mapa drogowa pozwalająca wyciągnąć wnioski i budować państwo nowych zasad, państwo na wzór zachodnioeuropejski, gdzie sądy są niezależne, służby są profesjonalne, prokuratura działa szybko, sprawnie, obiektywnie, a telewizja publiczna jest telewizją publiczną, a nie pałąką do zabijania opozycji.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Czyli zatem myśli pan, że to nie jest przypadek, że na przykład pan sędzia Igor Zduński był losowany w pana sprawie?

Świadek Krzysztof Brejza:

Wie pan co? Ja uważam, że to wszystko jest element pewnego układu. Moglibyśmy dłużej o tym rozmawiać. Nie chciałbym tego rozwijać. W każdym razie pan Zduński i pani Suska są patronami pana Mieczysława Oliwy spod Inowrocławia, którego też znam z dawnych lat. Ten człowiek zrobił spektakularną karierę. Miał trafić do Sądu Najwyższego, obecnie awansował do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. To jest przykład na to, jak po przejęciu sądów ustawia się swoimi ludźmi wymiar sprawiedliwości.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

A czy znał...

Świadek Krzysztof Brejza:

Ale nie rozwijajmy tego wątku, bo...

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Ostatnie pytanie: A czy znał pan wcześniej Igora Zduńskiego?

Świadek Krzysztof Brejza:

Proszę pana, panie pośle, znałem oczywiście pana Zduńskiego, co więcej, on do mnie korespondował, zapraszał mnie na obiady jako pracownika naukowego. On wykonywał dla mnie analizy prawne za rządów platformy i potem, jak się zmienił klimat polityczny, to ten krąg kilku pracowników naukowych z Bydgoszczy zrobił spektakularną karierę, widząc, że można ekspresowo zostać sędzią w nowej rzeczywistości politycznej PiS.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Ale proszę mi tylko potwierdzić jeden wątek. Rozumiem, że pan sędzia Igor Zduński wyłączał się w niektórych sprawach ze względu na jakąś relację z panem, ale w konkretnych sprawach dotyczących Pegasusa brał te sprawy na siebie.

Świadek Krzysztof Brejza:

Kuriozalne były zachowania. Rzeczywiście widziałem w ogóle jakiś dokument, tak że on się wyłącza, bo przyznaje, że mnie zna, a potem jest chyba losowany, się nie wyłącza.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Ale proszę mi powiedzieć. Chciałbym wrócić do wątku jeszcze z pękniętą płytą, bo tylko dosłownie w dwóch zdaniach o tym powiedzieliśmy. Proszę mi zdradzić albo ocenić tajemnicę historii pękniętej płyty z pierwszego, właśnie tego nielegalnego podsłuchu. Pęknięcie płyty zostało zanotowane przez panią Zuzannę Mrozowską 1 lutego 2020 r. i w notatce napisała, że służbowa płyta pękła 2 lutego 2022 r. Jakim cudem służby przewidziały to, pracownik służb przewidział to, że płyta pęknie następnego dnia? Jak pan to by wytłumaczył?

Świadek Krzysztof Brejza:

To jest bardzo dobre pytanie do pani Zuzanny Mrozowskiej, rzeczywiście, jak 1 lutego 2022 r. mogła wypisać pismo, że 2 lutego pęknie płyta albo pękła płyta.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Przypomnijmy jeszcze: Ta pani Zuzanna Mrozowska później za swoją pracę gdzie trafiła?

Świadek Krzysztof Brejza:

Do Orlenu, na bardzo dobre, płatne stanowisko. Ona była inspiratorką tych wszystkich działań, wysługiwała się młodymi agentami, niezbyt doświadczonymi. Pozorowali, jakby byli delegowani do prowadzenia sprawy, a de facto ona za sznurki pociągała.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Chyba całkowity przypadek, przyzna pan, panie pośle.

Świadek Krzysztof Brejza:

Całkowity przypadek, że kilka dni po wszczęciu śledztwa płyta samopękła w aktach, ma pan rację.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

A jeszcze jedna kwestia, ostatnia w tej turze pytań: Czy agenci CBA badali pana i pana żony majątek? Już pytam w kontekście konkretnej wypowiedzi.

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak. To rzeczywiście pan redaktor Zieliński z TVN ujawnił w 2021 r., że przeprowadzono przeczesywanie mojego majątku w momencie, gdy zakończono...

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Pana i pana żony jeszcze?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, i mojej żony, ale poza prawem. Znacząco badać majątek polityka CBA musi w oparciu o przewidzianą prawem kontrolę oświadczenia majątkowego. Ona kończy się protokołem, informacją itd. Tutaj oni skorzystali z jakiejś takiej procedury wysłania do jednostek samorządu terytorialnego, do starostwa informacji o wszystkich nieruchomościach, wszystkich samochodach Krzysztofa i Doroty Brejzów, czyli po pół roku strzałów Pegasusem, sprawdzenia mi całego życia 10 lat wstecz, gdzie mieli zapewne też dostęp do rachunków, bo przełamali hasła bankowości itd., zostali z niczym i szli... Moim zdaniem to takie przeciąganie sprawy w jakieś neoesbeckie już, sprawdzenie tego, jakim samochodem jeżdżę, majątkiem. Nic złego oczywiście nie ustalono. Zawsze jeździłem starszymi samochodami.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Czy ma pan poczucie...

Świadek Krzysztof Brejza:

Ale tam jest ciekawa rzecz, w tym materiale, ponieważ oni pytali o stan majątku chyba na 5 sierpnia 2015 r. I ja to skojarzyłem z tym, że 6 maja... przepraszam, 5 sierpnia 2015... że 6 sierpnia 2015 oni dysponowali tym jednym SMS w sprawie wizyty na myjni samochodowej, gdzie przekreścili nadawcę z odbiorcą. I moim zdaniem wbrew temu, że gdzieś tam zaprzeczano, że te rzeczy nie były wykorzystywane, oni sobie wytworzyli jakiś taki absurdalny wątek, którym prowadzili sprawę, że rzekomo, nie wiem, może jakąś myjnię mam albo coś takiego. Inny świat.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Czyli jednym słowem można powiedzieć, że pan odczuł w tamtym momencie, że całe państwo jest wymierzone w pana i w pana rodzinę.

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak. To było takie wypalenie człowieka, zaszczucie, takie paraliżowanie, liczenie, że człowiek się uciszy, ale my ludzie opozycji się nie uciszamy, państwo też się nie ucisza. Wielu przecież posłów, wielu dziennikarzy było też w różne sposoby zastraszanych. Udało się ujawnić potem okoliczności chociażby wybuchu w Komendzie Głównej Policji, dużo innych rzeczy również przez te lata. I dobrze, że ten czas ciemny ciemnej dyktatury służb, rozgrywania służb się skończył i mamy możliwość wyciągania wniosków na przyszłość i budowy, na każdym takim przypadku budowy nowych zasad funkcjonowania służb, prokuratury, mediów.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz pan przewodniczący Sławomir Ćwik, bardzo proszę.

Posel Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Proszę świadka, kiedy wybuchła afery Pegasus i kiedy do przestrzeni publicznej... jakby pojawiła się informacja o stosowaniu takiej cyberbroni przez CBA, pamiętamy, że politycy obozu rządzącego starali się wykpić tę informację, mówili, że to chodzi o konsolę do gier – to m.in. pan minister Woś, zdaje się – ale dzisiaj już wiemy dużo więcej o tym systemie, że to jest faktycznie potężna cyberbroń. I wiemy też, jak była ona dystrybuowana, kto mógł ją kupić na jakich zasadach. Wiemy, że stworzyła ją prywatna spółka izraelska NSO, jednakże jej sprzedaż do innych krajów znajduje się pod ścisłym nadzorem służb Izraela. Dzisiaj też wiemy, że wszystkie informacje, które system Pegasus pozyskuje z telefonów osób, które są inwigilowane, znajdują się także na serwerach znajdujących się w Izraelu i z dostępem dla służb izraelskich.

Czy w związku z tym, że w okresie, kiedy pan podlegał inwigilacji Pegasusem, był pan jednocześnie szefem sztabu wyborczego największej partii opozycyjnej, która wcześniej sprawowała władzę w Polsce i w wyniku wyborów 2019 r. mogła ponownie rządzić w Polsce... Czy dopuszcza pan, że na przykład mógł pan rozmawiać z osobami, które mogły na przykład zostać premierem lub ministrami, o sprawach wagi państwowej, które to informacje, gdyby dotarły do służb obcego wywiadu, mogłyby być uznane za informacje szkodzące interesowi Rzeczypospolitej Polskiej?

Świadek Krzysztof Brejza:

Oczywiście, ma pan rację, rozmawiałem, byłem w stałym kontakcie z wieloma politykami kluczowymi. Nie da się funkcjonować w polskim Sejmie, nie prowadząc rozmów telefonicznych, wysyłając wiadomości. To jest naturalne. Ma pan rację. Byłem przecież też objęty klauzulą ściśle tajne – proszę zauważyć, że niewielu posłów ma dostęp – czyli z jednej strony certyfikowały, uznały mnie za osobę wiarygodną, przeszedłem bardzo precyzyjną procedurę dostępu do informacji polegającą na sprawdzeniu majątku, życia osobistego, relacji towarzyskich, relacji zagranicznych, i mi tego certyfikatu nie zdjęto w trakcie tej operacji, tak jakby oni wiedzieli, że to wszystko, co robią, jest fikcją.

Ale uważam jeszcze, że ta cyberbroń też mogła być wykorzystana do ujawnienia źródeł informacji informatorów. My jako posłowie – państwo dobrze wiecie – korzystamy z art. 20 ustawy o wykonywaniu mandatu posła, który zastrzega nam, by informacje ludzi, którzy wskazują nam na nieprawidłowości, oczekują podjęcia interwencji, zachować tylko do własnej wiadomości. Nawet prokurator nie może zobowiązać posła do ujawnienia informacji, danych informatora.

Ja w Sejmie kierowałem mnóstwo interwencji dotyczących nieprawidłowości, które były uzyskiwane od informatorów, ludzi, którzy wskazywali na różne przestępstwa władzy PiS, na różne nieprawidłowości, od funkcjonowania Policji, służb, spółek. Bardzo ważna rzecz: Polska Grupa Zbrojeniowa, fabryka amunicji w Pionkach. Nagłośniłem, że, też po informacjach informatora... że oni zawalili program zbrojeniowy produkcji amunicji, program rakiety, kupili maszyny chyba za 20 mln zł ze Szwajcarii, które leżały przez lata, bo na czas nie zbudowali hali, fabryki. To jest w ogóle też inny ciekawy wątek w związku z innymi informacjami dotyczącymi teraz tego, co PiS zaplanował z programami amunicyjnymi.

W każdym razie jako posłowie opozycji podejmujemy działania zgłaszane przez informatorów i to też było używane być może do poszukiwania informatorów, żeby zastraszyć informatorów, sparaliżować działalność kontrolną posła na Sejm.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Pan pozwoli, proszę świadka, że ja będę kontynuował ten wątek, bo chodzi mi o kwestię, czy w pana ocenie osoby, które decydowały o stosowaniu wobec pana systemu Pegasus, które powinny były mieć wiedzę o tym, że informacje, które zostaną uzyskane za pośrednictwem pana telefonu, mogą właśnie naruszyć interes Rzeczypospolitej. Czy w pana ocenie nie dopuszczały się nawet do popełnienia czynu zabronionego określonego w art. 130 Kodeksu karnego? Ja może przypomnę, bo przecież nie każdy go zna.

§ 2 mówi: „Kto, biorąc udział w działalności obcego wywiadu albo działając na jego rzecz, udziela temu wywiadowi wiadomości, której przekazanie może wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8 albo karze dożywotniego pozbawienia wolności”.

I przykładowo § 9 także: Kto, biorąc udział w działalności obcego wywiadu albo działając na jego rzecz, prowadzi dezinformację, polegającą na rozpowszechnianiu nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd informacji, mając na celu wywołanie poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej... Tutaj dalsze rozwinięcie jest mniej istotne.

Czy w pana ocenie stosowanie właśnie Pegasusa według pana wiedzy mogło wypełniać znamiona tych czynów zabronionych ze świadomością tego, że wszystkie informacje uzyskane za pomocą pana telefonu... nie mówię tylko... nie mówię właściwie o danych, które mogły być w pamięci telefonu, ale przede wszystkim właśnie korzystaniu z opcji wykorzystywania kamery i mikrofonu. Czy mogły właśnie wypełniać znamiona tych czynów zabronionych?

Świadek Krzysztof Brejza:

Mogły, moim zdaniem wypełniały. Ma pan 100% racji.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Przechodzimy do trzeciej serii. Już teraz nie wszyscy mają pytania, ale widzę, że są jeszcze zgłoszenia.

Panie pośle, chciałabym spytać się pana, czy w trakcie kiedy był stosowany wobec pana Pegasus, zauważył pan sytuację – już później analizując to wszystko, z czym mieliśmy do czynienia – że ktoś z pana konkurencji wykorzystał na przykład wiedzę, która mogła pochodzić właśnie z wycieku zaciągniętych informacji, na przykład jakiś pomysł. Na przykład... Bo mówił pan wcześniej, że przez to, że w TVP Info, w telewizji publicznej, w TVP PiS pojawiała się cała nagonka na pana, to siłą rzeczy odciągnięty był pan od swojej roli,

którą wtedy była wiodąca rola, czyli szefa kampanii wyborczej partii opozycyjnej, największej partii opozycyjnej. Ale czy zauważył pan, analizując już później, że ktoś coś wykorzystał i mogło to pochodzić z wycieku?

Świadek Krzysztof Brejza:

Zauważałem, że pojawia się hejt na mnie w Internecie, gdzie czasami treści komentarzy, wpisów dotyczyły na przykład rozmowy, którą niedawno odbywałem. Nie chciałbym przytaczać szczegółów. Dotyczyło to, powiedzmy, sprawy zdrowotnej, nie wiem, mojego dziecka i po jakimś czasie to się czasami potrafiło pojawić. Kilka takich przypadków było.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A czy zauważył pan zmianę stosunku do pana osób wchodzących w skład zespołu sztabu w trakcie kampanii wyborczej?

Świadek Krzysztof Brejza:

Sztab...

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czy pojawił się pewien strach, że gdzieś ktoś materiały wynosi?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie, to był czas, gdzie nie wiedzieliśmy, że Pegasus jest używany. Była kampania oszczercza. Jestem bardzo wdzięczny wszystkim kolegom, wszystkim ludziom, którzy we mnie wierzyli, bo przecież atakowany był Marcin Kierwiński, Jan Grabiec na konferencjach w TVP Info: Jak to, oni nie doprowadzają do tego, że ja się nie wycofuję w polityki? Biegali za Małgorzatą Kidawą-Błońską: Dlaczego ona powiedziała, że jestem porządnym człowiekiem? Wyśmiewali ją też, hejtowali w TVP.

Jeżeli można, to przy tej okazji chciałbym podziękować wszystkim kolegom, koleżankom z klubu, z różnych klubów, którzy nigdy nie zwątpili. I to jest bardzo budujące. Moja żona bardzo zaangażowała się z procesy cywilne prostujące te kłamstwa, bo nie mieliśmy innej drogi. Przynajmniej państwo... Ciekną kłamstwa na państwa, prokuratura nie chce tego zweryfikować, TVP PiS cały czas kłamie o was. Jediną drogą dla nas były sprawy cywilne i w ten sposób próbowaliśmy odkrywać prawdę. I tutaj, też nie ukrywam, dużej pomocy udzieliła nam kancelaria w tej sprawie, w sprawie taty, Kancelaria DZP pana mecenas Zakrzewskiego. Jesteśmy wdzięczni za to, że też jakieś środowisko prawników pomogło.

Ale wracając, chodzi o to, żeby wyciągnąć wnioski, ponieważ takich osób, które poprzez działanie tego typu układów przestępczych... którzy sobie nie poradzili, jest cała masa w Polsce, w mniejszych sprawach, w sprawach lokalnych. Jest sprawa też przez „Superwizjer” opisana, absurda, gdzie z rolnika z kujawsko-pomorskiego zrobiono Pablo Escobara za rządów PiS, twierdząc, że odkryli policjanci z komendy powiatowej największą plantację marihuany. Okazało się, że to była samosiejka, a tego człowieka zniszczono w środowisku lokalnym. Umorzono postępowanie w prokuraturze. Pani wie, co to znaczy. Nawet nie skierowano aktu oskarżenia. Był niewinny. Wszystkie opinie na to wskazują.

Takich spraw, innych, które też nie miały zainteresowania medialnego, niszczenia, szczucia zwykłych, uczciwych ludzi była cała masa i bardzo dobrze, że państwo działacie. Chodzi o to, by wypracować mechanizmy ścigania tego typu przestępstw i niszczenia ludzi, które za rządów PiS odbywało się bardzo często.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję. Mam nadzieję, że nasza praca również doprowadzi do zmiany przepisów tego nadzoru nad służbami.

Pan przewodniczący Tomasz Trela, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Ja mam tak naprawdę tylko może jedno, dwa pytania w tym wątku. Jak już się pan poseł dowiedział o tym Pegasusie, jakie działania prawne pan podjął? Wobec kogo te działania prawne były skierowane i na jakim etapie są te sprawy?

Świadek Krzysztof Brejza:

Panie pośle, pierwsze było po serii kłamliwych tweetów Pereiry odnośnie mojego finansowania kampanii. Pierwszy był pozew, który próbowaliśmy mu doręczyć 2 lata. Były problemy z doręczeniem mu pozwu. Komorniczo musieliśmy to robić. To były duże koszty, duża energia w tej sprawie, wygraliśmy w pierwszej instancji, o jego kłamstwa, w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Kiedy widzieliśmy, że są kłopoty z doręczaniem kłamcom pozwów, postanowiliśmy doręczać spółce, bo wiedzieliśmy, że spółka TVP odbierze pismo. Pozwaliśmy w sierpniu 2021 r. za publikowanie fałszywej korespondencji z Pegasusa w trakcie kampanii wyborczej. Wygraliśmy w grudniu 2023 r.

We wrześniu moja żona złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przełamania zabezpieczeń telefonów do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy. Sprawa została przekazana do regionalnej w Gdańsku, z regionalnej do krajowej w Warszawie, gdzie podobno miał się zapoznać sam pan Zbigniew z tą sprawą. Trafiła potem do Prokuratury Regionalnej w Łodzi i z regionalnej po wielu, wielu miesiącach trafiła do okręgowej w Ostrowie, gdzie prokurator Kubiak wpierw wszczął na tydzień śledztwo w grudniu, umorzył je – umorzył je... 23 grudnia je umorzył – i po kilku godzinach była depesza AP, że odkryto włamanie do mojego telefonu, i pod wpływem tej depeszy pan prokurator Kubiak odważył się wsząć to śledztwo jeszcze raz.

Prowadzone jest w sposób straszny, kuriozalny. Przez lata ten człowiek nie zrobił zbyt wiele moim zdaniem, żeby tę sprawę wyjaśnić. Opisywali to dziennikarze – tu nie ujawnię się na żaden zarzut ujawnienia informacji z toczącego się postępowania – jak ten człowiek to postępowanie w sposób straszny prowadził. Przez lata jeździliśmy do Ostrowa Wielkopolskiego, byliśmy na wszystkich przesłuchaniach. Nie wszystkich udało nam się wezwać. Nie zrealizował wszystkich wniosków dowodowych. Myślę, że będzie czas, żeby odtajnić tę sprawę. Zobaczycie państwo, jak przebiegały przesłuchania agentów CBA.

Pozwaliśmy jeszcze TVP. Wygraliśmy jeszcze jedną sprawę za rzekome wykorzystywanie jakiegoś majątku miejskiego, prawomocnie. TVP mnie przeprosiła. Mamy sprawę przeciwko Kaczyńskiemu, która toczy się z dużymi oporami w sądzie w Bydgoszczy. Wygraliśmy apelację, została zwrócona do pani Suskiej, która ekspresowo wcześniej ją próbowała załatwić.

Z karnych spraw mamy oczywiście sprawę teraz, która się wszczęła, dotyczącą włamania do Pegasusa przez zespół prokuratorski Prokuratury Krajowej, który tą sprawą się zajął dzięki inicjatywie pana Bodnara, pana Korneluka. Sprawy karne mamy jeszcze w Białymstoku. Mamy sprawę karną – wszczęto śledztwo – w sprawie próby wyłudzenia zgody Senatu na zdjęcie immunitetu w oparciu o materiał zweryfikowany wcześniej negatywnie przez koleżankę pani Rutkowskiej w kampanii wyborczej. Mamy sprawę w Prokuraturze Okręgowej w Ślupsku, która dotyczy pomówienia mnie przez Agnieszkę Ch. Okoliczności... To śledztwo się toczy, jest bardzo rozwojowe w ostatnich miesiącach. Mamy sprawę karną w Elblągu – teraz została wszczęta sprawa, ponowiona – złamanie płyty z pierwszego uderzenia Pegasusem.

Mamy sprawę cywilną w sprawie kolegi Ziobry, który mnie oczerniał, który był inspiratorem tych działań w Internecie na tej grupie hejterskiej, Ireneusza S. Niestety ten pan dwukrotnie przedstawiał zwolnienia lekarskie w ostatnim czasie. Mam nadzieję, że wyzdrowieje i będziemy mogli spotkać się po wielu, wielu miesiącach w sądzie, by tę sprawę zakończyć, zweryfikować tezy, które ten człowiek Ziobry stawiał.

Mamy sprawę przed ETPC. To jest Brejza przeciwko... niestety nazywa się: przeciwko Polsce. Boli mnie serce, bo jest mi przykro, że tak zostaliśmy potraktowani, dlatego nazwę tę sprawę: Brejza przeciwko Polsce PiS.

Bardzo chciałbym, żeby prace państwa Komisji wypracowały mechanizmy walki z tym patologicznym układem, który przez lata niszczył wielu ludzi. Ja tu jestem tylko głosem, można powiedzieć, tak naprawdę tych ludzi, którzy siłą na zmierzenie się z tymi ludźmi nie mieli. Jeszcze wrócę i do Andrzeja Leppera, i do Barbary Blidy. Przecież Sierak, Ociecek, Świączkowski to jest ta ekipa, która na Blidę polowała. I tyle.

Posel Tomasz Treła (Lewica):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Marcin Bosacki.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Jedno pytanie, dokładnie ciągnąć wątek, który zarówno pani przewodnicząca, jak i pan przewodniczący Treła przed chwilą rozpoczęli. Nie mamy tyle czasu, żeby pan nam powiedział wszystkie swoje spostrzeżenia co do tego, jak trzeba zmienić nadzór nad służbami i ich funkcjonowanie, żeby tego typu patologiczne praktyki, o których teraz mówimy, nie miały już miejsca, ale gdyby pan mógł jedno lub dwa wskazania do przyszłego, poprawionego systemu nadzoru nad służbami wskazać jako kluczowe, żeby tego typu przestępczych działań służb na przyszłość uniknąć...

Świadek Krzysztof Brejza:

Panie pośle, tylko jeszcze dopowiem. Wygraliśmy też sprawę w trybie wyborczym przeciwko Cezarowi Gmyzowi o jego kłamstwa i wygraliśmy też sprawy przeciwko „Polska Press”. To były trzy czy cztery sprawy, bardzo ważne, bo one pokazywały, że po przejęciu „Polska Press” przez Orlen ten koncern, ta prasa atakowała opozycjonistów.

Wracając do bardzo słusznego pytania pana, panie przewodniczący, przede wszystkim należy urealnić kontrolę nad służbami specjalnymi. Silna kontrola sądowa, obowiązek sporządzania uzasadnienia przez sędziów, uzasadnienia dla zarządzenia kontroli operacyjnej nie tylko odmowy – bo teraz system jest taki, że zachęca sędziego, żeby zarządzić, bo nie musi pisać uzasadnienia – ale też obowiązek zapoznania się z aktami postępowania. Nie może być tak, że sędzia, tak jak w naszym przypadku, na podstawie kilku stron notatki zawierającej pomówienia, kłamstwa nie wiadomo przez kogo złożone, zarządza kontrolę operacyjną, nie zna środka technicznego. Według naszej wiedzy nie był wpisany Pegasus, zatajone to jest przed nim. Sędziowie są przeciążeni, przepracowani, dziennie każdy taki sędzia wchodzi do kancelarii tajnej, gdzie jest mały pokój i ma mnóstwo spraw do zarządzenia, przejrzenia, co oczywiście nie zwalnia go z pracy. Też chciałem powiedzieć, to jest decyzja o życiu ludzi, wyrażenie zgody na podsłuch, kontrolę operacyjną.

Dalej, moim zdaniem to taka rzecz jak właśnie z agentami operacyjnymi, żeby były to osoby obiektywne neutralnie, neutralne politycznie, kierownictwo służb obiektywne, neutralne politycznie, a szefem prokuratury nie mogą być partyjniacy, i to jeszcze tacy ludzie jak Święczkowski, który wcześniej w sprawie Barbary Blidy się pojawiał.

Posel Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Witold Zembaczyński, bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Szanowna pani przewodnicząca, państwo doradcy, proszę świadka, próbujemy tutaj uchwycić, dlaczego cyberbroni używano przeciwko pana osobie, cyberbroni wartej miliona... miliony złotych, a nie wobec na przykład Agnieszki Ch., organizatorki procederu, który, jak wiemy, służył ku temu, żeby zbudowała sobie za te kradzione pieniądze dom. I ani Małgorzata S., a Agnieszka Ch. jakoś nie były objęte kontrolą operacyjną, za to pan był.

Proszę powiedzieć, czy w związku z faktem kompletnego przekreślenia sentencji, wiadomości zassanych z pana telefonu, które wypłynęły do TVP, a Komisji znany jest sposób czerpania i katalogowania SMS-ów i innych wiadomości przez system Pegasus... Czy jakiegokolwiek według świadka wiedzy dowody uzyskane w tym systemie przez CBA w Polsce mogą być używane w procesie karnym?

Świadek Krzysztof Brejza:

Moim zdaniem nie. Jest to system, który nie przeszedł certyfikacji i absolutnie tego typu rzeczy nie powinny być wprowadzane do postępowania.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

A czy świadek ma wiedzę, ile czynności CBA wykonało w sprawie PiS-owskiej afery pluszowych wiewiórek? Wiemy już, że to jedna z największych operacji służb specjalnych w Polsce, była skierowana właśnie na te pluszaczki z działaczkami PiS w tle, ale to całe polowanie z nagonką zakończyło się jakąś groteską i klapą. Rozumiem, że użyto przeciwko świadkowi Pegasusa, jego licencji przez pół roku co najmniej kilka razy za sprawą oczywiście Biura Techniki Operacyjnej CBA, skupionego, absolutnie skupionego wyłącznie na tej politycznej sprawie. Słyszeliśmy już o tych zmanipulowanych SMS-ach, które zostały sprokurowane na potrzebę TVP PiS, i wielu innych bezsensownych czynnościach, znikających fakturach. A czy ma świadek wiedzę, ile w ogóle jakichkolwiek czynności w tej sprawie CBA wykonało oraz jakie zasoby państwa były użyte w tej sprawie?

Świadek Krzysztof Brejza:

Ja myślę, panie pośle, że, tak jak wcześniej rozmawialiśmy o tym, to było kilkanaście albo kilkadziesiąt milionów złotych. Jeżeli jedna delegatura istotna w Polsce centralnej, w województwie kujawsko-pomorskim, zajmuje się trałowaniem, szukaniem haków na opozycję, pracuje przy tym wielu agentów, wykonywane są jakieś bzdurne analizy, trwa to lata, prokuratura okręgowa, regionalna, dodatki, nagrody za czynności, użycie cyberbroni, wyłączenie na pół roku Biura Techniki Operacyjnej od innych poważnych spraw, to jest ogromna strata dla budżetu państwa, podatników, którzy liczyliby, że za te pieniądze służby zajmą się prawdziwym złodziejstwem, jakie miało miejsce w wielu innych instytucjach... (*niezrozumiałe*) przez PiS.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

To jak można przedstawić tutaj taką istotną z punktu widzenia funkcjonalności państwa polskiego relację: koszt – efekt?

Świadek Krzysztof Brejza:

No, zerowy efekt. Skoro główna oskarżona nie była objęta żadną kontrolą operacyjną i żadne materiały do sprawy pluszowych wiewiórek, tego postępowania, nie zostały włączone, nie ma żadnego efektu. Jest tam jedyne zapis, o którym pan...

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Bo efektu procesowego nie ma?

Świadek Krzysztof Brejza:

Pan wspominał chyba o stenogramie. Rzeczywiście jedyne audio, czyli operacyjny dowód w tej sprawie, to jest audio, że jakiś przedsiębiorca nagrał jakąś urzędniczkę i ona mówi, że prezydent z tym nic nie miał wspólnego, a Agnieszka Ch. – jest tam nagranie z dwa tysiące... (*niezrozumiałe*)

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Że kto nie ma nic z tym wspólnego?

Świadek Krzysztof Brejza:

Prezydent miasta nie miał z tym nic wspólnego. Na tym nagraniu jest, w tym stenogramie. I tam jest mowa, że ona już na początkowym etapie próbowała zrzucić winę na kogoś innego, na jakąś dyrektorkę czegoś i ta dyrektorka się wywinęła, bo ma dokumenty, i teraz Agnieszka Ch. będzie musiała sobie znaleźć innego kozła ofiarnego. Agenci wiedzieli, że ja mam być kozłem ofiarnym.

Ale wracając... Nie jestem żadnym kozłem ofiarnym, bo ta sprawa pozwoli nam wyświetlić patologię, pociągnąć winnych do odpowiedzialności i zabezpieczyć wszystkich przed takim układem zamkniętym, który za rządów PiS działał.

Wracając, to jest absurd, że audio ze starego telefonu Huawei jest wprowadzone, a nie wprowadzony jest do sprawy za miliony zastosowany Pegasus, Jarvis.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czyli tutaj państwo nie mogło liczyć na żaden efekt karny, bo nigdy nie został świadek oskarżony, nie miał takiego statusu. Mógł liczyć tylko na ten efekt w sferze propagandowo-medialnej. Tutaj mamy ekwiwalent za te wielomiesięczne materiały TVP, setki godzin

uderzających w świadka osobę, czyli... Czy według świadka wiedzy jak gdyby od początku do końca cel był wyłącznie polityczny?

Świadek Krzysztof Brejza:

Ale oczywiście. Całe to postępowanie...

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Nie było żadnego innego uzasadnienia użycia Pegasusa wobec świadka osoby?

Świadek Krzysztof Brejza:

Panie pośle, macie te dokumenty, widzicie przecież te dokumenty. Całe to postępowanie pluszowych wiewiórek naszpikowane jest pytaniami i pomówieniami wobec Krzysztofa Brejzy, ale Kierski ostatecznie – prokurator okręgowy – podaje się do dymisji, musi złożyć ten akt oskarżenia, bo wie, że niczego tam nie zrobiłem. I teraz jest odczytywany akt oskarżenia w małym sądzie w Inowrocławiu. Lokalny jakiś tam portal kilka miesięcy temu cytował znowu pomówienia z 2019 r. tej osoby. Jakby straty wizerunkowe nadal gdzieś tam się pojawiają. Służyło to pomawianiu, rzeczywiście, obrzucaniu błotem.

Jeszcze dodam, że ta osoba dopiero w 2022 r. została skonfrontowana, tzn. ta Agnieszka Ch. dopiero w toku konfrontacji po 4 latach się wycofała z tego, że ja brałem udział. I pytanie, dlaczego konfrontacja została dokonana dopiero po 4 latach – moim zdaniem to też jest rzecz, nad którą prokuratura powinna się pochylić i pociągnąć prokuratorów i agentów, którzy opóźniali tego typu proste czynności logiczne, procesowe. Celowo opóźniali, żeby kontynuować, wydłużać dla celu politycznego postępowanie, narażając wszystkich Polaków na jego koszty.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Wysoka Komisja ma już szereg dowodów na polityczne wykorzystanie cyberbroni, na polityczne zamierzone efekty jej użycia, ale pozostaje też badana przez Komisję odpowiedzialność, która może rodzić również zarzuty karne. To już po stronie prokuratury. I tutaj pojawia się też kolejny wątek, który może pomóc opinii publicznej rozczytać ówczesny klimat i tło funkcjonowania CBA, które wtedy zajmowało się świadkiem.

Czy to prawda, że w drugiej kontroli CBA faktur – tym razem w Inowrocławiu – zniknęły te lewe faktury Małgorzaty S.? Czy to był przypadek? To już w trakcie zeznań częściowo świadek odpowiedział, ale mamy też wiedzę, że zniknęły z tej kontroli również faktury wystawione na rodzinę, która zaangażowana była w budowę domu głównej oskarżonej, która te pieniądze z pluszowych wiewiórek wyprowadzała. Czy agentom CBA chodziło o takie sprofilowanie pierwszych czynności, by ukryć rzeczywistych sprawców? Dlatego te dokumenty ginęły? I czy rzeczywiście... Czy rzeczywiste przeznaczenie środków pochodzących z przestępstw, z tego wyłudzenia pieniędzy od samorządu to była właśnie ta budowa domu? Czy może świadek odpowiedzieć na te pytania?

Świadek Krzysztof Brejza:

Takie są ustalenia dziennikarzy śledczych, tak ma wynikać z aktu oskarżenia. Co do rzeczywiście... Rzeczywiście to jest ta kontrola druga, w której mój ojciec drugi raz odnalazł kwoty chyba na 50 tys. lewych faktur. Oprócz tej pierwszej działaczki, Małgorzaty S., rzeczywiście oni pominęli też w kontroli kilka faktur chyba przez firmę Domix gdzieś spod Janikowa, która uczestniczyła, która budowała tam coś. Takie są ustalenia dziennikarzy.

Jest to przedziwne, moim zdaniem nieprzypadkowe. Służyło to profilowaniu całej sprawy. Pegasus jednym słowem służył ochronie przestępczości. Cała ta operacja chroniła przestępczość i żaden polityk mi PiS nie powie na tym przykładzie, że to było narzędzie używane do walki z terroryzmem, z grupami przestępczymi. Potrafili nawet ochronić bardzo groźne czyny.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

To w ramach ochrony tej przestępczości, którą samo państwo PiS generowało, czy prokuratura kiedykolwiek ustaliła sprawców gróźb karalnych kierowanych do państwa rodziny, do pana rodziny, do bliskich?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie, nie postawiła. Toczyło się rzeczywiście postępowanie. Przypomniał mi pan. W trakcie tych nagonek TVPiS hejt się wzmógł straszny, były takie... hejt na ulicach. To było niszczenie banerów w Janikowie, gdzie policjanci złapali sprawcę. Okazał się chyba bratem działacza PiS. Ten człowiek został skazany.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Wszędzie PiS.

Świadek Krzysztof Brejza:

Brat, tak. Nożykiem pan sobie ciął pod wpływem nagonek w TVPiS.

Natomiast poważne postępowanie toczyło się, ponieważ pojawiły się groźby uprowadzenia moich dzieci. „Wiemy, do jakiej szkoły chodzą. Uważaj”. I w tym momencie sam komendant wojewódzki Policji – nawet nie prosiłem o to – wystąpił, przydzielił nam ochronę policyjną. I to było takie poczucie życia w jakimś świecie surrealistycznym. Z jednej strony służba PiS jedna, CBA, prokuratura, TVPiS mieli człowieka, grilluje. Z drugiej strony komendant wojewódzki – też tam z ekipy PiS-owskiej, powiedzmy – przyznaje ochronę, żeby coś złego się nie stało.

Słusznie, że te czasy się skończyły. Potrzeba odpolitycznienia służb i telewizja publiczna nie może takich złych emocji generować, nakręcając ludzi do hejtu i nakręcając ludzi do nienawiści.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

No właśnie. To jest ponad 400 różnych materiałów medialnych głównie w TVPiS, które służyły atakom na pana osobę. Czy za ich emisję ponosi również odpowiedzialność Jacek Kurski?

Świadek Krzysztof Brejza:

Jacek Kurski... Panie pośle, Jacek Kurski jeszcze w 2014 r. gościł w Inowrocławiu. Był zachwycony miastem. Mój tata, bezpartyjny wtedy polityk, oprowadzał go jako eurodeputowanego. Prosił o to. Zachwycony był Inowrocławiem, rozwojem miasta. Jak tylko przekreśliła się ekipa polityków Solidarnej Polski, Jacek Kurski zmienił zdanie o Inowrocławiu. To była seria: i programy Anity Gargas, w zasadzie przeszliśmy wszystko, i Magda Ogórek, Rachoń, Kłeczek, Pereira, ci prezenterzy, Holecka, to wszystko... wszyscy...

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ale o co im chodziło? Żeby zniszczyć pana jako posła?

Świadek Krzysztof Brejza:

Tak, ale wie pan co? Jeszcze pewnym zdarzeniem... zdarzenie było kuriozalne. Na etapie... Zaczęło się to w Kruszwicy na etapie działalności pani Agnieszki Ch. Tam była sprawa jakiegoś zespołu parafialnego, z którym chyba związany był niejaki dziennikarz Jacek K. I ten człowiek był przesłuchiwany w tej sprawie. I tam chodziło o wątek chyba wyłudzenia jakiejś faktury na zakup jakiegoś sprzętu w czasie, gdy ona w PiS-ie działała. Ten człowiek później, mimo że był zaangażowany, można powiedzieć, w tej sprawie, on miał chętność biegać za mną w tej sprawie w Sejmie jako dziennikarz TVPiS i robił materiał... nie dla Olechowskiego. Był jeszcze jeden. I jest takie nagranie...

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Kłeczek może?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie, nie. Jest w każdym razie nagranie, jak Jacek K., który zna Agnieszkę Ch., aplikował do mojego ojca, żeby być rzecznikiem prasowym Inowrocławia, zapewniając, że będzie jak oficer prasowy. Oczywiście nie został. Człowiek tak zaangażowany, on śmie w ramach TVPiS mnie przepytować z tej sprawy. Tak że sytuacja jest groteskowa, tragiczna, ale świadczy o standardzie funkcjonowania państwa, które bierze się od tego, co ludzie mają w środku, czy są ludźmi opartymi o zasady, wartości, czy są karierowiczami, którzy do każdego świństwa mogą się posunąć.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Dziękuję świadkowi za tę odpowiedź. Jeszcze proszę powiedzieć odnośnie tej skuteczności prokuratury, która w niektórych... na niektórych odcinkach przyspiesza, a na innych zwalnia, ale... Czy ta sama prokuratura ustaliła, kto stał za wysłaniem gróźb z państwa telefonów do innych osób, czy i w jaki sposób doszło do kradzieży tożsamości? Czy wiąże to pan również z zastosowaniem wobec pana Pegasusa?

Świadek Krzysztof Brejza:

Groźby... Zaraz, jeszcze raz: Chodzi o ten atak wtedy, rzekome alarmy bombowe z telefonu mojej żony?

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Tak.

Świadek Krzysztof Brejza:

To był moment tworzenia komisji specjalnej ds. Pegasusa w Senacie. I rzeczywiście, w momencie, w którym głosowaliśmy, tworzyliśmy w Senacie tę ważną komisję, rzekomo z telefonu mojej żony miała być wykonana ta cała seria alarmów bombowych w Polsce, gdzieś w szpitalach. To chyba był... Myślę, że to była zemsta czyjaś, żeby wprowadzić jakiś niepokój.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Kto ma zdolności, żeby posłużyć się taką techniką, taką technologią?

Świadek Krzysztof Brejza:

Niestety według mojej wiedzy to chyba postępowanie nie zakończyło się pomyślnie, ale taki fakt miał miejsce rzeczywiście. Żona bardzo zdenerwowana dzwoniła do mnie, że dzieje się coś złego, że dzwonią do niej z Policji, gdzieś są... ewakuowani ludzie mieli być. Nie było to przypadkowe moim zdaniem. Może to była forma działalności ludzi, którzy się czegoś obawiali.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

A czy prokuratura ustaliła jakichkolwiek sprawców przecieku informacji ze spraw operacyjnych CBA, przypomnę, oznaczonych klauzulą ściśle tajne?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie mam wiedzy na ten temat.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś? Pan Patryk Jaskulski, bardzo proszę.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Ja chciałem kontynuować ten wątek TVPiS. Brał pan udział w wysłuchaniu także przed komisją śledczą Parlamentu Europejskiego. Tak się składa, że mam tutaj screeny z telewizji Rosja i TVPiS. Chciałem tylko dopytać: Czy to prawda, że we współczesnej Europie tylko telewizja PiS, TVPiS oraz telewizja Putina w Rosji używała sfabrykowanych korespondencji do zaatakowania opozycji do bieżącej walki politycznej?

Świadek Krzysztof Brejza:

Mogę zobaczyć tylko ten jeszcze raz zrzut, który pan pokazał? Wie pan co? Rzeczywiście, plansza w planszę. Tu są sfalszowane moje wiadomości, a powyżej są wiadomości sfalszowane opozycjonisty rosyjskiego.

Ma pan rację, jedynie w dwóch państwach w Europie posunięto się w walce z opozycją do publikowania w mediach rządowych spreparowanej korespondencji. To była ta sytuacja i to była sytuacja Nawalnego, który ujawnił aferę Panama Papers. I w zemście Rosja 1 zaszczuła go, publikując wiadomości rzekomo z jego Skype'a pochodzące, miksując je. Tak że te wzorce wschodnie w tej propagandzie są bardzo żywe.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Nawet te plansze wyglądają faktycznie bardzo podobnie.

Świadek Krzysztof Brejza:

Bardzo podobne są.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Wiemy o tym, że telewizja w Rosji jest używana jako tuba propagandowa, żeby wygrać wybory. Pan powiedział, że ta afera z użyciem Pegasusa to takie polskie Watergate. Jeżeli trzymamy się tej metodologii... ten terminologii, to kto według pana jest odpowiednikiem Nixona? Czy to jest Ziobro, Kaczyński czy Wąsik, czy Kamiński?

Świadek Krzysztof Brejza:

Panie pośle, odpowiedzialne jest... ci, którzy rządzą, kierownictwo PiS. To oni doprowadzili państwo, służby, telewizję do takiego standardu. To oni nie mając hamulców, nie mając w sobie żadnych zasad moralnych, kłamiąc, doprowadzili Polskę na taki etap.

Ja jeszcze tylko jedno zdanie, bo dużo osób było pokrzywdzonych w tej sprawie. Też bardzo chciałbym, pani przewodnicząca, żeby ta informacja wybrzmiała. My nie wiemy wszystkiego. Moim zdaniem to jest wierzchołek góry lodowej. Ja wiem, że zakończyło się to postępowanie pluszowych wiewiórek i oni niczego nie mogli znaleźć.

Pojawiła się taka rzecz. To wiem z relacji matki jednego z ludzi, których nie znam. Młody inowrocławianin miał umieścić jakiś komentarz w 2021 r., chyba nieprzychylny wobec jednego z posłów województwa lubelskiego, i temu człowiekowi we wrześniu 2021 r. pięcioosobowy oddział Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wjechał w Inowrocławiu do domu rano. Został wywieziony do Warszawy. Matce powiedziano, że lepiej, żeby dała kanapkę, jabłko. I tego człowieka w Warszawie... Były telefony do Lublina, co z nim robić. Został przewieziony policyjnym transportem na sygnale sam w dużym pojeździe do Lublina, do prokuratury. Wieczorem tam trafił i zadano mu kilka pytań. Pierwsze było takie: Czy zna Krzysztofa Breję? Powiedział, że nie zna. Czy zna Ryszarda Breję? Powiedział, że jest to prezydent, nie zna. Czy zna Aleksandrę? „Znam”. Na co prokurator miał się bardzo ucieszyć: „To mamy punkt zaczepienia”. „A kim jest Aleksandra Breja”. „Uczyła mnie 15 lat temu w szkole muzycznej”.

Człowieka tego próbowano w jakiś sposób zniszczyć. Ostatecznie nie postawiono mu żadnego zarzutu. Wypuszczono go po wielu godzinach przesłuchania. Nie wykluczam, że za tą sprawą, ponieważ było to postępowanie prowadzone przez Prokuraturę Regionalną w Lublinie, mógł stać słynny prokurator Jerzy Ziarkiewicz. Wiem, że ten człowiek przeżył bardzo wiele i było takie porwanie kogoś z użyciem służb specjalnych pod pretekstem badania bezpieczeństwa państwa, żeby coś jeszcze znaleźć. Oczywiście nie znaleźli nic, bo ja go nie znałem w ogóle.

Posel Patryk Jaskulski (KO):

Z mojej strony to tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Dziękuję świadkowi za te dzisiejsze zeznania. My oczywiście w dużej części nie mogąc posługiwać się materiałami z prowadzonych postępowań czy tych niejawnych, mamy pełną świadomość, że to, o czym pan dzisiaj nam opowiedział, polega na prawdzie. Mam nadzieję, że również Komisja dostarczy do zespołu prokuratorów, którzy zajmują się sprawą Pegasusa, wartościowy materiał, który będzie podstawą do sporządzenia i przedstawienia zarzutów, a potem sporządzenia aktów oskarżenia w stosunku do osób, które brały udział w łamaniu prawa. Bardzo panu serdecznie dziękuję.

Czy jeszcze na koniec chciałby pan coś powiedzieć?

Świadek Krzysztof Brejza:

Nie, to wszystko. Chciałem państwu podziękować za zaproszenie, za możliwość opowiedzenia tej historii. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Po sporządzeniu protokołu przesłuchania poinformujemy pana o terminie, w którym będzie mógł go pan podpisać. Bardzo serdecznie dziękuję świadkowi za przybycie.

My teraz przejdziemy do rozpatrzenia trzeciego punktu porządku dziennego: rozpatrzenie wniosków dowodowych. Przystępujemy do rozpoznania wniosków dowodowych.

Bardzo proszę, zgłasza się pan poseł Witold Zembaczyński. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Wielce szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, państwo doradcy, zwracam się z wnioskiem do... w imieniu Wysokiej Komisji do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego na podstawie art. 14 ust. 1 ustawy z 21 stycznia 1999 r. o sejmowej komisji śledczej. Wnoszę o niezwłoczne przesłanie danych – imię, nazwisko, funkcja, rodzaj wykonywanej czynności – funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego, którzy w prowadzonych przez Prokuraturę Krajową sprawach występują jako ci, którzy w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do 20 listopada 2023 r. kierowali pracą jednostek odpowiedzialnych za wdrożenie i eksploatację systemu Pegasus, zarówno na poziomie dyrektorów Biura Techniki Operacyjnej CBA, jak i naczelników wydziałów odpowiedzialnych za zakup, wdrożenie i eksploatację systemu Pegasus, lub też wykonywali czynności z wykorzystaniem systemu Pegasus, a także byli dyrektorami delegatur CBA, które prowadziły sprawy z wykorzystaniem systemu Pegasus.

Powyższe jest niezbędne do właściwej oceny legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus, co jest podstawowym zakresem prac Wysokiej Komisji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Poddaję pod głosowanie wniosek pana posła Witolda Zembaczyńskiego. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję.

Proszę o podanie wyników. 6 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się. Wniosek uzyskał większość.

Teraz, poproszę, pan poseł Patryk Jaskulski również chciałby złożyć wniosek.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym złożyć, pani przewodnicząca, złożyć wniosek dowodowy.

Zwracam się z uprzejmą prośbą o: po pierwsze, zwrócenie się do Centralnego Biura Antykorupcyjnego o wskazanie z imienia i nazwiska funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego, którzy byli autorami lub brali udział w tworzeniu wiadomości phishingowych przesyłanych na numery telefonów Krzysztofa Brejzy (pierwszy i drugi aparat), które to wiadomości miały po kliknięciu umożliwić infekcję telefonu oprogramowaniem Pegasus; po drugie, wskazanie z imienia i nazwiska funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego, którzy akceptowali i nadzorowali treść wiadomości, o których mowa w punkcie pierwszym, ilość podjętych prób dokonania infekcji w tym modelu i ich procentową skuteczność, na ile podjętych prób doszło do kliknięcia w link przez użytkownika; po trzecie, jak wyglądała w CBA procedura tworzenia, redagowania i wysyłania tych wiadomości phishingowych; po czwarte, informacje, czy wszystkie infekcje Pegasusem dokonane przez CBA numerów, o których mowa w punkcie pierwszym, dokonane były w modelu *one-click*, czy dokonywane one były także w modelu *zero-click*, tzn. bez konieczności podejmowania przez kontrolowanego jakichkolwiek czynności; i po piąte, ile razy urządzenia, o których mowa w punkcie pierwszym, zainfekowane zostały Pegasusem i jaki był koszt dokonania tych infekcji.

Bardzo proszę o przyjęcie tego wniosku dowodowego, Wysoka Komisjo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Poddaję wniosek pana posła pod głosowanie. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję.

Proszę o podanie wyników. 6 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się. Wniosek został przyjęty.

Pozwólcie państwo, że ja jeszcze złożę wniosek do Centralnego Biura Antykorupcyjnego o to, aby dotarła do nas dokumentacja, która stanowi sprawozdanie z przeprowadzonego audytu obejmującego funkcjonalność oprogramowania Pegasus.

Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję.

5 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się. Bardzo państwu dziękuję.

Na tym zamykam dzisiejsze posiedzenie Komisji wobec wyczerpania porządku dziennego. Dziękuję uprzejmie.